WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA, 8-go KWIETNIA 1933 ROKU | CENA 10 GROSZY. | Nr. 97



SIR ROBINSON znany polityk angielski, przedstawiciel stowarzyszenia, mającego na celu zbliżenie narodów — przy był do Warszawy.



Kontradmirał MOFFET szef amerykańskiej floty napowietrznej zginął podczas katastrofy sterowca „Acron".

# „ZMARNOWAŁEM ŻYCIE RITY I MOJE!"

## Dramatyczne oświadczenie Erwina Gorgona, nadesłane z Ameryki, do sędziego śledczego

### Naskutek listu anonimowego o prowadzeniu się Rity we Lwowie, mąż jej postanowił nie sprowadzać jej do Ameryki

## Krok ten stał się powodem wszystkich tragicznych przejść Rity Gorgon

Przygotowania do wyjazdu trwały **długo.** Rita Gorgonowa jakgdyby **rozkwitła** teraz pod wpływem nadziei. Ule ciały jak złe mary wszystkie wspomnienia o doznanych przykrościach i zawodach. Zapomniała teściowi te wszystkie drobne ukłucia, sprzeczki, drobiazgowe gderanie. Śpiew jej rozlegał się całemi dniami w mieszkaniu teściów.

Rita przypomniała sobie **złote dni młodości.** Odżyły dziecięce marzenia o szczęściu. Będzie wreszcie znów z mężem, ukochanym ponad wszystko człowiekiem. Bez trosk i kłopotów materjalnych, w cieple własnego domowego ogniska żyć będzie innem życiem.

Uśmiechniętemi, zwilgotniałemi ze wzruszenia oczyma spoglądała na synową pani Olga Gorgonowa. Z przyjemnością przysłuchiwała się **rzewnym melodjom serbskim,** które nuciła synowa.

O tych chwilach w życiu oskarżonej dowiadujemy się od pani **Olgi Gorgonowej,** z którą długo rozmawialiśmy w czasie jej pobytu w Krakowie, gdy zeznawała jako świadek w procesie żony swego syna.

### „Kochałam tę czarnowłosą dziewczęckę!" oświadczyła pani Olga Gorgon

— Jakże kochałam wówczas **tę czarnowłosą dzieweczkę** — opowiada pani Gorgonowa. — Tak mi jej żal serdecznie było, gdy się **męczyła bez pieniędzy.** Była ambitna nie do uwierzenia. Bolało ją, że mąż mój nie chciał dawać jej pieniędzy **i nie chciała z tego powodu nawet ode mnie przyjmować żadnej pomocy.** Smutna była i zrozpaczona, nie otrzymując długo wieści od Erwina. Ale w tym czasie, gdy szykowała się do wyjazdu, stała się znów **tą wesołą kochaną dziewczyną, którą Erwin przywiózł nam z Dalmacji.** Wzruszona byłam, patrząc na jej radość i wiarę w przyszłość. Wieczorami przesiadywała wraz ze mną i snuła długie opowiadania o przyszłem życiu w Ameryce.

I naraz następuje najtragiczniejszy okres w życiu Rity Gorgonowej. Padł grom z jasnego nieba. Przecina jej radość.

### Przeklęty anonim

Są źli **ludzie** na świecie. Źli i zazdrośni. Ludzie, którzy nie mogą strawić cudzego szczęścia. Znalazł się taki człowiek również na drodze Rity. Nie chcemy snuć domysłów. Z luźnych tylko opowiadań, które dobiegły nas w kuluarach sądowych, wnioskować możemy, że zemścił się na Ricie **odpalony adorator.** Gdyby nie ten fakt — wyjechałaby niewątpliwie do Ameryki. Nie poznałaby nigdy architekta Zaremby, nie zamieszkałaby w Brzuchowicach i nie siedziałaby teraz w mrocznej celi sądu karnego w Krakowie na ławie oskarżonych.

Mąż Rity Gorgon otrzymał list. **Anonim.** Niestety, dokładnej treści tego anonimu podać nie jesteśmy w stanie. **Zaginął** i z tego powodu nie został nadesłany z Ameryki wraz z temi wszystkiemi listami, które znajdują się obecnie w aktach sprawy, włączone przez sędziego śledczego, do którego Erwin Gorgon napisał list. Ale o tym liście później.

Faktem jest, że taki anonim nadszedł. Erwin Gorgon przeczytał go i odszedł go spokój, **odeszła go radość z powodu przyjazdu żony z synkiem.** Gryzł się i męczył przez kilka dni i wreszcie napisał do niej list z wyrzutami. Ten list do stała redakcja „Expressu" **przypadkowo,** gdy poszukiwała źródeł do wydobycia na jaw wszystkich szczegółów życia tej kobiety, szczegółów, które układają się w dziwnie barwną mozaikę, przeplataną łzami, rozpaczą i grzechem.

Treść jego jest może nieco niezrozumiała. Bystry psycholog na jego podstawie musiałby określić Erwina Gorgona jako nieco zdziwaczałego mężczyzn. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by kochający mężczyzna po jednym anonimie mógł w ten sposób ustosunkować się do żony. Ale nie znamy Erwina Gorgona. Nie sądźmy go więc. Niechaj czytelnicy poznają sami treść jego listu.

New-York, 3. XI. 1922.

Miko!

Dopiero teraz dowiedziałem się jak należy Ciebie sądzić. Podczas gdy ja tu w pocie czoła budowałem przyszłość naszą, ty **zdradzałaś mnie haniebnie. Przeklęta bądź za to, iż zdruzgotałaś nasze szczęście.** Jestem jak nieprzytomny. Nie wiem co o tem wszystkiem sądzić. Ale myślę sobie, że gdybym teraz był z tobą, jużbyś z pewnością nie żyła. Dziś dostałem **ten przeklęty list, który mi donosił o twojem prowadzeniu się.** Miko, a ja ciebie tak kochałem. **Jak mogłaś Miko, jak mogłaś?...**

Nie mógłbym teraz spokojnie cię ujrzeć. Czy to prawda Miko, co mi doniesiono w tym liście?

Erwin.

### Odpowiedź Rity

Z zeznań **pani Irmy Kochańskiej** i p. **Olgi Gorgonowej** wiemy, iż oskarżona była kobietą niezwykle ambitną i dumną. Podejrzenia męża, jego oskarżenia **ukłuły ją do żywego.** Przyszły wszak w tej chwili, gdy jej tak dobrze i błogo było na świecie. I nie panując nad sobą Gorgonowa odpisuje mężowi. Tego listu, niestety, również niema. Zgubił go gdzieś Erwin Gorgon, jak o tem sam donosił w liście do sędziego śledczego. Ale zdołaliśmy ustalić ogólnie, co pisała wówczas Rita Gorgonowa do męża.

W ostry, cierpki sposób **ganiła go za nieuzasadnione podejrzenia.** A jeden ustęp tego listu był szczególnie **gwałtowny.** Gorgonowa przypominała mężowi, **iż ma na sumieniu wielki grzech, że ją zdradził i przypłacił to ciężką chorobą.** Więc jakże śmie zarzucać jej niemoralne prowadzenie się?!...

Jak na ten list zareagował Erwin Gorgon dowiadujemy się z jego listu, który po zbrodni Brzuchowickiej nadesłał on do sędziego śledczego, prowadzącego sprawę jego małżonki. Nie pozostawiamy tego listu do późniejszego okresu chronologicznego, gdyż natychmiastowe jego przytoczenie wiele wyjaśni Czytelnikom i rzuci snop światła na stosunki pomiędzy Gorgonową a jej mężem, na okoliczności, które zbliżyły Gorgonową do Zaremby.

### Erwin Gorgon broni honoru swej żony

List napisany został z New-Yorku, datowany **14 lutego 1932 roku,** a więc w sześć tygodni po tragedji brzuchowickiej. Erwin Gorgon pisał:

Szanowny Panie Sędzio!

Otrzymałem z domu **wycinki z gazet lwowskich** z których dowiedziałem się o strasznem nieszczęściu w rodzinie p. p. Zarembów i o **aresztowaniu mojej żony pod zarzutem morderstwa.**

Jestem do głębi wstrząśnięty tą wiadomością i zarazem nie mam słów oburzenia na niektóre dzienniki, **za pisanie tak łajdackich kłamst o mojem pożyciu małżeńskiem z Ritą Gorgon.**

Opiszę w krótkości nasz życiorys małżeński, aby p. Sędzia mógł sobie opinję o nim wyrobić.

W roku 1914 byłem stacjonowany na wyspie **Zlarin** w Dalmacji, tam poznałem moją żonę, była wtenczas młodziutką **15-letnią dziewczynką, moralnie i ostro chowaną w domu swojej matki i ojczyma.** Kochałem **ją** bardzo, bo była dobrą, pracowitą i ładną.

W r. 1915 wziąłem ślub. Rita kochała mnie szalenie, gdyby była mogła byłaby niebo dla mnie przychyliła. Po roku urodził nam się chłopak, a w rok później zawiozłem ją do moich rodziców, a sam wróciłem do Dalmacji.

Po skończeniu wojny światowej, wróciłem do Lwowa. **Rita była taka sama dobra i kochająca, jak** przedtem. Wszystko co dzienniki o tem piszą jest **oszczerstwem.**

Po skończeniu wojny bolszewickiej i zwolnieniu mnie z wojska znalazłem się bez pracy, a ja sobie chciałem swój własny dom założyć, **bo byłem na łasce rodziców.**

Tłumaczyłem jej, że w Polsce będzie ciężko odpowiednią pracę znaleźć po zwolnieniu tylu wojskowych, dlatego chciałbym do Ameryki wyjechać, jeżeli się na to zgodzi. Rita płakała bardzo, **lecz się zgodziła,** prosząc mnie, ażeby ją jaknajprędzej do siebie zabrać.

Będąc w Ameryce Rita w każdym liście zapewniała mnie o swojej miłości. Gdy już miałem na tyle, ażeby jej wygodny dom stworzyć, wysłałem **kartę okrętową,** lecz Rita nie mogła zaraz przyjechać, bo musiała czekać **na wizę amerykańską.**

W tym to czasie **dostałem listy anonimowe o złem prowadzeniu się mojej żony. Byłem jak piorunem rażony, wierzyłem i nie wierzyłem i napisałem jej list z wyrzutami.** Na to otrzymałem odpowiedź, której sobie nie przypominam, a która mnie wtenczas do takiej wściekłości doprowadziła. Szukałem za tym listem, lecz nie mogę go znaleźć. Zdawało mi się wtenczas, że Rita mnie więcej nie kocha, że anonimowe listy prawdę mówią, że przyjadąc do Ameryki odwróci się odemnie i pójdzie inną drogą, czułem, jeżeliby to tak się stało, **byłaby to śmierć dla nas obojga.**

Poleciałem jak szalony do **komp. okrętowej i unieważniłem telegraficznie kartę i zamknąłem jej tem drogę do Ameryki. Czułem nienawiść i żal do żony i do wszystkich.**

Postanowiłem nie dawać więcej znaku życia o sobie.

Przez parę lat **włóczyłem się po Ameryce,** nie dbając co mi jutro przyniesie, **lecz kobiety tej zapomnieć nie mogłem i kochać nie przestałem.** Lecz Rita pisząc ten list, który tak tragiczne wywarł na mnie wrażenie, kochała mnie całem sercem, **poszukiwała mnie przez konsulat generalny w Nowym Jorku, lecz wszystko bez rezultatu.**

(Dalszy ciąg na str. 3-iej).

# EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 8 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## Magistrat obniża cenę lodu sztucznego

Kraków, 6 kwietnia.

Po przeprowadzeniu generalnego remontu miejskiej fabryki lodu rozpoczęła gmina produkcję lodu sztucznego na rozpoczynający się sezon letni. Remont przeprowadzony został w kierunku nietylko zabezpieczenia samej produkcji, ale też jakości lodu pod względem czystości i wysokiego stopnia kalorji zimna.

Nadto w zrozumieniu sytuacji gospodarczej i zniżki cen innych produktów, wprowadza gmina znaczną obniżkę ceny lodu. Cenę jednego słupka ważącego około 26 kg. zredukowano z 1 zł. 20 gr. na 1 zł., a dla umożliwienia restauratorom i fabrykantom wody sodowej, potrzebującym znaczniejszych ilości lodu, posługiwania się lodem czystym pozbawionym bakterji i zakażeń zaprowadzono dalszą zniżkę (80 gr. za słupek).

# „Czy niema tam seledynowej koszuli Gorgonowej?"

## Niezwykłe pytanie obrońców na procesie szajki złodziei i paserów

W drugim dniu rozprawy przeciwko szajce 18 złodziei i paserów, przesunął się przed sądem korowód kilkudziesięciu świadków, głównie funkcjonarjuszy policji, opisujących sprawki oskarżonych. Z zeznań tych wynika, że oskarżeni odznaczali się niezwykłą brawurą i pomysłowością, dzięki czemu mogli długi czas bezkarnie grasować.

Grono poszkodowanych rozpoczął **świadek Dieler, właściciel fabryki bielizny „Paw", okradzionej na ponad dziesięć tysięcy złotych. Gdy Dieler rozpoznawał skradzioną mu bieliznę, padło ze strony obrońcy pytanie, czy niema tam seledynowej koszuli Gorgonowej. Incydent ten wywołał ogólną wesołość na sali sądowej.**

Sensację wywołało aresztowanie na sali świadka, Stanisława Kuśnierza, dorożkarza z zawodu. Kuśnierz opowiadał że pewnej nocy w zimie 1932 r. przystąpili do niego jacyś osobnicy i kazali się wieźć. Co jednak stało się następnie, nie mógł sobie absolutnie przypomnieć, gdyż pociągnął dwa razy wódkę i stracił zupełnie orientację, aż do czasu, gdy znalazł się z poguchotaną dorożką na policji.

Ponieważ świadek nie mógł sobie przypomnieć żadnego z oskarżonych, zaś zeznania jego odbiegały stanowczo od zeznań, złożonych w śledztwie, prokurator dr. Boryczko, nakazał jego aresztowanie pod zarzutem fałszywych zeznań i polecił odprowadzić Kuśnierza do więzienia.

O godz. 3 popoł. rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

# 70-letni starzec wyrzucony na bruk

## przez nieludzką właścicielkę domu

Do Redakcji naszej zgłosił się 70-letni Błażej Chyla, eksmitowany lokator domu przy ul. Filareckiej 7, który jest własnością p. Julji Gregorczyk.

Pan Błażej Chyla mieszkał przez 23 lata we wspomnianym domu na strychu w budzie, która urągała najprymitywniejszym warunkom mieszkaniowym.

Ze względu na bezpieczeństwo wydział budowlany Magistratu miasta Krakowa przeznaczył powyższą budę na zburzenie.

I tylko dzięki usilnej prośbie pana Błażeja Chyli, który w razie zburzenia jego mieszkania, jako bezrobotny, nie miałby się gdzie podziać, Magistrat postanowił zezwolić warunkowo na utrzymanie strychu w tej formie, w jakiej pozostawał dotychczas.

Ponieważ jednak Błażej Chyla nie płacił komornego, przeto właścicielka domu p. Gregorczykowa, zaskarżywszy go do sądu, uzyskała nań wyrok i eksmitowała z zajmowanego lokalu.

Nie wzruszył jej twardego serca, fakt że p. Chyla mieszkał u niej przez lat 23 i płacił regularnie komorne, nie uliitowała się nad nim i w chwili, gdy **70-letni starzec leżał w łóżku chory na grypę, nakazała go eksmitować z prymitywnej budy**, która przecież służyła mu za mieszkanie.

Po pozbyciu się niewygodnego lokatora p. Gregorczykowa nie zburzyła wspomnianej szopy tak jak tego nakazywały przepisy magistrackie, a odwrotnie z dniem 1-go marca ruderę powyższą wynajęła znowu na mieszkanie pewnej lokatorce pobierając za nią 15 zł. miesięcznie komornego. Fakt powyższy podajemy bez komentarzy.

# Dylong „król bandytów"

## skazany na 6 lat więzienia

W swoim czasie donosiliśmy o zasądzeniu przez tarnowski sąd okręgowy karny Ludwika Dylonga, zwanego „królem bandytów", na 8 lat więzienia za kradzież tysiąca złotych na szkodę ks. Gaika w Jaszcząbce, i sznura pereł na szkodę ks. Szewczyka z Tymbarku, w areszcie za usiłowane włamanie do K.K.O. w Grzybowie, gdzie został jednak spłoszony.

W tem ostatniem włamaniu wzięli również udział Wincenty Sroka i Józef Kozłowski, którzy skazani zostali po 5 lat więzienia każdy.

W dniu wczorajszym wszyscy stanęli przed krakowskim sądem apelacyjnym, którego trybunał pod przewodnictwem s. o. Wołoszczuka i przy współudziale s. a. Jeka i s. a. Gniewosza zmniejszył Dylongowi karę do 6 lat, zaś pozostałym oskarżonym do 3 lat więzienia.

Bronili adw. dr. Augustyniak, dr. Günther i dr. Gutfreund.

# Krakowska stacja nadawcza

## nie zostanie zlikwidowana

Kraków, 6 kwietnia.

Od kilku dni mówiono po Krakowie, że ze względów oszczędnościowych nadawcza stacja Polskiego Radja ma być zwinięta i przekształcona na transmisyjną (łącznikową).

Wieści te zaniepokoiły sfery kulturalne Krakowa, a niektórzy utyskiwali na zaborczość Warszawy.

Jak się dowiadujemy wprowadzono obecnie reformy, pragnąc w ten sposób **podnieść poziom programów radjowych**. Obecnie, każda stacja nadawcza będzie nadawała programy na wszystkie stacje polskie, a nie jak było dotąd, że dana stacja nadawcza obsługiwała swój rejon.

Zdarzało się, że w jednym dniu Warszawa nadawała koncert: Kiepury, Kraków Ady Sari, a Lwów Ewy Bandrowskiej.

Zrozumiałem jest, że trzy koncerty tych asów w jednym dniu, są kosztowne i radjosłuchacze niezadowoleni. Obecnie każda stacja nadawcza (Kraków, Lwów, Poznań, Katowice) zgłasza tak zwany „wielki program" do centrali warszawskiej, gdzie stosownie do wartości zgłoszonych produkcji muzycznych, odczytów i t. d. ustala się **program dla wszystkich stacji nadawczych w Polsce.**

Nadawać zaś będzie ta stacja, której program został przyjęty. Tak więc dzięki tej reformie, podniesie się poziom programów bo wytworzyła się konkurencja, no i... centrala zaoszczędzi.

O zwinięciu więc stacji krakowskiej jako nadawczej niema mowy. Popłoch wywołały wypowiedzenia terminowe wszystkim pracownikom stacji krakowskiej, które okazały się konieczne, wobec redukcji poborów, jakie objęma pracowników Polskiego Radja.

**DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY w APTEKACH.**
Rynek A-B „Pod Słońcem", tel. 114-27; ul. Gertrudy 1 „Pod Eskulapem", tel. 136-90; ul. Krowoderska 74 „Pod Matką Boską", telefon 149-56; ul. Konopnickiej 3 „W Dębnikach", tel. 124-70; ul. Krakowska 9 „Pod Złotym Orłem", tel. 102-51, ul. Mogilska 15 „Apteka".

# Kobieta wypadła z pociągu motorowego,

## doznając pęknięcia czaszki

Na stacji kolejowej Wola Duchawska pod Krakowem wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie z wozu przyczepnego motorówki, kursującej między Krakowem i Wieliczką wysiadła 32-letnia Bronisława Kromutowska tak nieszczęśliwie, że upadła na ziemię, **rozbijając sobie głowę o beton. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono początkowo do mieszkania przy ul. Jana Tarnowskiego 10, gdy jednak stan jej okazał się poważny, rodzina przewiozła ranną do szpitala Św. Łazarza, gdzie stwierdzono pęknięcie czaszki. Stan Kromutowskiej jest bardzo ciężki.**

# Oskarżony o usiłowanie wymuszenia pieniędzy

## uniewinniony przez sąd

W maju 1931 r. szereg zamożnych osób w Krakowie i Chrzanowie otrzymał anonimowe listy, pochodzące od jakiejś tajemniczej organizacji, pod nazwą „Śmierć albo życie", a podpisanej Warszawa Łódź — Katowice.

W listach tych żądano od adresatów złożenia w określonem miejscu od 500 do 5.000 zł., a to pod groźbą śmierci, połączonej z rozmaitemi torturami.

Pod groźbą tej samej kary odradzano szantażowanym zwracania się do policji. M. in. zażądano od jednego z posłów złożenia 5000 zł. i umieszczenia w dzienniku ogłoszenia: „Zgadzam się na propozycję i postąpię według wskazania".

**Ogłoszenie ukazało się, jednak n[illegible] nie przybył na wskazane miejsce, gd[illegible] już oczekiwała zawiadomiona poli[illegible] Tymczasem ustalono, że wszystkie [illegible]sty pochodziły od jednej osoby. [illegible] zarzutem ich autorstwa aresztow[illegible] *w Chrzanowie Franciszka Schottka* [illegible] Tarnowa.** Wypierał się winy zaró[illegible] w śledztwie, jak i na rozprawie prz[illegible] sądem krakowskim karnym, który [illegible] uniewinnił. Od wyroku tego apelo[illegible] prokurator i w dniu wczorajszym [illegible] była się rozprawa apelacyjna, na k[illegible]rej zapadł tam wyrok uniewinniaj[illegible].

Przewodniczył s. a. dr. Podob[illegible], oskarżał prok. dr. Schwakopf, bro[illegible] adw. dr. Schönwetter.

# Niesamowita zbrodnia przy ul. Szpitalnej

## Morderca stanie w dniu 1 maja przed sądem

**Kraków, 6 kwietnia.**

W dniu 1 maja 1933, stanie przed Trybunałem w Krakowie 20-letni Zdzisław Owczarzy, oskarżony o **zamordowanie we wrześniu 1932, Marji Rysakowskiej, emerytki miejskiej, w jej mieszkaniu przy ulicy Szpitalnej l. 20.**

Jak wiadomo, morderca **ugodził Rysakowską kilkakrotnie ciężarkiem w głowę.** Początkowo podejrzewała policja, iż wchodzą tu w grę pobudki rabunkowe, stwierdzono jednak, że sprawca niczego nie zabrał.

Dopiero późniejsze śledztwo wyjaśniło **niesamowite przyczyny zbrodni,** które staną się niebawem przedmiotem sensacyjnej rozprawy. Obrońca oskarżonego adw. dr. Knoebel wniósł do Sądu podanie o przesłuchanie szeregu świadków, którzy mają należycie oświetlić psychologiczne przyczyny tej tragedji, jak też o zbadanie stanu umysłowego sprawcy i w najbliższych dniach Sąd Okręgowy poweźmie decyzję w tym kierunku.

# Straszny wypadek staruszki

Ofiarą niezwykłego wypadku padła 72-letnia Agata Liszkowska, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 120.

W czasie gotowania obiadu staruszka poczuła nagle zawrót głowy i runęła niezwłocznie na stojącą w pobliżu ławkę, tak nieszczęśliwie, że uderzyła się o kant ławki, rozcinając sobie czoło i powieki.

Domownicy przewieźli ranną z objawami wstrząsu mózgu na oddział chirurgiczny szpitala Św. Łazarza. Stan jej jest beznadziejny.

# Główne wygrane

## wczorajszego dnia ciągnienia

**Zł. 15.000** na nr. 88616.
**Zł. 10.000** na nr. 81936.
**Zł. 5.000** na n-ry: 31875 66[illegible]33 86[illegible] 125343.
**Zł. 2.000** na n-ry: 7837 13514 30[illegible] 38239 44318+ 48226 47109+ 496[illegible] 55316 72992 128895 129158 14[illegible]876.
**Zł. 1.000** na n-ry: 834 7325 9884 133[illegible] 14517 22925 24318 28832 32696+ 353[illegible] 36215+ 49805 52443 64346+ 74[illegible] 79940 83584 87459 92644 94576 986[illegible] 100043 104539 107051 116473 132948 135692 141984 144814+.

REPERTUAR TEATRÓW.

**Teatr Miejski im. J. Słowackiego** — o godz. 20-tej „Dziewczęta w mundurkach"

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Sewilla, miasto miłości".
APOLLO - „Igrzyska Nerona (W cieniu krz[illegible]
ATLANTIC: — „Kawalerowie dzikiego Zachodu" i „Białe szaleństwo".
BAGATELA: — „Drewniane krzyże".
PROMIEŃ: — „Bomby nad Monte Carlo".
SŁOŃCE — „Śpiewające miasto" i „Sekret osobista".
SZTUKA — „Panienka i miljon".
ŚWIT — „Błękitna rapsodja"
UCIECHA — „Igrzyska Nerona" (W cieniu k[illegible]ża).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Dziesięć minut strachu" „Dziewczę północy".

# ŻYCIE RITY GORGON (Dalszy ciąg).



Wtenczas matka i żona myślały, żem umarł.

Po paru latach znajomy mój wyjeżdżał do Lwowa, prosiłem go, aby wstąpił do mego domu i dowie dział się, czy matka moja żyje. Od niego dopiero Rita dowiedziała się, że żyję, lecz była ona już wtenczas u Zaremby, dostałem potem od niej list, który załączam do mego. **Dzisiaj jestem starszy i samotny i zdaję sobie sprawę, jaką straszną krzywdę tej kobiecie wyrządziłem, zmarnowałem jej i moje życie.**

Gdy byłem młodszy, byłem prędki i gwałtowny, Rita woskiem w ręku mojem była, mogłem jej charakter ukształtować jak chciałem, bo mnie kochała, a ja szaleniec dałem się unieść zazdrości, marnując nasze życie. Wyrzuty sumienia, które mnie dziś gnębią **są zasłużoną karą dla mnie. Nie mogę wierzyć, ażeby Rita tę zbrodnię popełniła**, ma południową krew, dlatego czasem wybuchała, lecz miała dużo szlachetnych stron.

*Panie Sędzio bądź Pan sprawiedliwy*, **ta kobieta jest bardzo nieszczęśliwa.** Posłałbym Panu więcej listów, z których mógłby Pan jej charakter osądzić, lecz jest w nich dużo rzeczy, które się odnoszą do mojej rodziny.

Z wyrazami szacunku

ERWIN GORGON

New-York City.

Oto jak potoczyły się koleje życia Rity Gorgon w tym okresie. Mąż pod wpływem jej listu cofnął kartę okrętową i zaprzestał wogóle pisywać do domu. Znikła radość w rodzinie Gorgonów. Jak cień słaniała się Rita po mieszkaniu teściów.

## „Przebacz twojej małej Mice!..

Niezdolna była otrząsnąć się z apatji która ją ogarnęła. Dopiero po upływie dwuch miesięcy zaryzykowała napisanie krótkiego listu do męża. Treść tego listu czerpiemy ze źródeł prywatnych.

Zamarstynów, 1. XII. 1922.

Erwinie ukochany!

Błagam, napisz do mnie kilka słów. **Przebacz twojej małej Mice.** Kocham cię i świata poza tobą nie widzę. Jakżeż mogłeś uwierzyć Erwinie w tak potworne kłamstwo? Czyżbym ja mogła, mając przy sobie Erwinka?

Napisz Erwinie do mnie.

Twoja nieszczęśliwa

Mika.

## „Adresat nieznany!"

List ten wrócił z powrotem z dopiskiem, „adresat nieznany". Następny list, który wysłała Gorgonowa, również powrócił. Co robił w tym czasie Erwin Gorgon — tego nie wiemy, ale nagle ślad o nim zaginął. Nie pisał ani do żony, ani do rodziców. Jego milczenie zaniepokoiło wszystkich. I wówczas pa nie Olga i Rita Gorgonowa rozpoczęły przez konsulat polski w New-Yorku po szukiwania za Erwinem. Napróżno. Nikt nie był w stanie udzielić jakiejkolwiek informacji. I wkrótce zarówno rodzice, jak to stwierdziła pani Olga Gorgonowa na rozprawie w Krakowie, oraz żona przypuszczać zaczęli, że **Erwin Gorgon już nie żyje.** Może popełnił samobójstwo w rozpaczy, może zginął inną śmiercią — dość, że zaczęli wierzyć, iż niema go już wśród żywych.

A wówczas stało się coś strasznego. Od chwili gdy utwierdzać się zaczęło przekonanie o zgonie Erwina, **stary Gorgon jakgdyby zmienił całkowicie swój stosunek do Gorgonowej.**

Oprzemy się tu na zeznaniach samej oskarżonej oraz na zeznaniach małżonków Adamowicz, składanych na rozprawie przed sądem krakowskim. Było to wówczas, gdy pani Olga Gorgonowa wyjechała na dłuższy czas do Poznania. I wtedy, w nocy otworzyły się **drzwi do pokoju Rity Gorgonowej i stanął w nich teść, Jan Gorgon.**

DALSZY CIĄG JUTRO.








## Usunięcie komunistów w Bułgarji z parlamentu i rad miejskich

**Sofja, 6 kwietnia.**

(t) Władze bułgarskie mają w najbliższym czasie zastosować ostre środki wobec komunistów, którzy ostatnio rozwinęli silną propagandę na terenie całego państwa. Wszystkie organizacje komunistyczne lub współpracujące z komunistami będą rozwiązane. Istnieje projekt usunięcia komunistów z parlamentu oraz i rad miejskich.



# PEŁNA TABELA WYGRANYCH

## 24-go dnia ciągnienia 5-ej klasy 26-ej loterji państwowej

Wczoraj, w 24-ym dniu ciągnienia V klasy 26 polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

**100.000 zł. na nr. 40047**

**75.000 zł. na nr. 53208+**

**20.000 zł. nr. 66700**

Po **15.000** zł. n-ry: 78673 78983 129128+ 144247

**10.000** zł. nr. 115103

Po **5.000** zł. n-ry: 78287 127622 136519

Po **2.000** zł. n-ry: 9362 51502 52721 64691 104143 139956 146511

Po **1.000** zł. n-ry: 1193 8810 11958 16530 18583 27839 29371 45282 48054 54644 56486 61683+ 66902 68468 68893+ 71416 73544+ 77375+ 79344 83702+ 93018 96396 97986 100719 101114 101444+ 101449+ 107423 116073 123983+ 129652 130124+ 134163+ 141683+ 146880

### Stawki

111 19 211 361 65 597× 675 773 78 869 906 1148 72+ 98+ 204 9 30+ 459 520+ 637× 84 98 705 978 2107 349 94 458 68 522 25 745 65× 855 90 94 925 65 3305 50 451 52 511 14 62 623 73 8 98 4061 82 202 78 503 5 831 5281 347 65× 448 674 904 6183 387× 560 63 615 798+ 916 7145 94+ 252 86 401 542 604 68 725 50 63× 855+ 8065 147 247 88 342 619 734 827 9000

70 247 308 419 504 15 79 672 713 939 95 10097 188× 292 406 47 514 38× 728 40 52+ 11023 77 87 106 47 229 376+ 420 65 537 45 803 42 909 19× 54 12037 40 96 184 227 401 699 77 78 841 44 63 83 91 940+ 81 13002+ 85 159 203 20 55 342 600 84 706 17 50 99 14099+ 310 510 61 84× 614 19 953 15066× 385 502 11 730 95 836 37 52 92 94 16001 508 34 620 39 87 821 61 72 17069 185+ 90 268 343+ 88 525 45 46 82 611 927 45 18085+ 206 464+ 770 19250 370+ 488 530+ 602 37 855 910 20364 404 94 611+ 857 989 92 21001+ 8 235 44 423 88 540 62 79 600 12 17 734 22024 87 126 42 86 419 55 598 627 47 876 920+ 93 23241 96 582× 602 792 827 24024+ 40 50 234 98 331 418 66 770 814 35 63 25060 91 123+ 206 47 323 33 596 851 54 945× 26001 16 72 113 35 201 321 73 468 72+ 608 91 810+ 27 530 74× 27429× 524+ 633 755 28029 333 458× 599 712 932 29055 79 88 190 212 95 307 15 515 783 901 10 30289 93 302 22+ 42 404 56 721 71 823 984 31132 84× 293× 639 614 63 711 815 25 53 95 32013 151 230× 324× 400 56 325 29 55 81× 92 617+ 18 843 98 901 25 33215 75 349 93 538 769 34040 146 69 266× 369+ 427× 79 87 568 741+ 63 87 35159 544 672 742× 842 926 90 93 36086 153 217 554 603 70 80 752× 37117 26 213 24 342 415 43 526+ 74+ 633+ 770 72 86 964 38263 436 54 632+ 39031× 356 96 476 620 804 40169 260 69 662 831 928 41130 37 372 407 506 11 57 85 618 772 969 42051 66 73 110 44 60 73 110 44 60 228 84x 337 62 521 784 800 951 43066 105 26 51 250 89 492 94 506 26 771+ 93 865 906 44035 127 53+ 264 445+

115 608 85 792 802 944 76 89 45045 80 208 53 90+ 51 908 46098+ 204 725 875 936 81 47081 125 38 50 71 341 466 96 606 48+ 841 48023 115 208 385+ 425 27 522 24 31 33 624 54 787 828 55+ 86 92+ 49033 66 169 248 409 578× 660 735+ 98 991 50031 131 83 284 326+ 70 99 509 295 51153 420 57 846 69 52086 221 390 529 60 640 783 838 59 53098 135 238 80 544 726x 64 988 54551 770 849 923 55074 115x 295 342 70 408 37 300 31 42 617 877+ 98 955 56110 57094 194 258+ 313 467 96 571 635 829 917 58166 500 26 752 903+ 59008 122 221 97 401 30 551 650 62 77 940 60020× 73 188 345 475 582 886 964x 73 61014 39 63 65 110 261 333 97 481 528 611 864 954 62127 304 433 36 91 570 96 651 761 86 926 81 63003 408× 76 539 645 725 64118 328 593 694 65583x 463 81 47 691 99 761 67 941 66074 94 115 205 76× 331 422+ 558× 740 858 969 67033 56 142 438 66 83 564 78× 620x 84 97 740 815× 68045+ 87 254 349 85 571 675 746 48 71 805 928+ 85 69214 348 468 504 13 760 71 325 70003 14 68 136 61 64 96 388 418 39 694 780 808 80× 940 71023 119 234 465 594× 663 95 787 826 30+ 89 93 98 987 72027 33+ 271 333× 588 613 91 825 69 73186 219 302 498 650 828 989 74109× 20 201 331 479 500 21 82 94 649 56 835 75007 186 92 262 71 307 52+ 429 47 722+ 78× 81 86 839 912 35 76729 35 919× 77050 73 86 229 38 53 54 430 591 616× 53 888 78068 220 301+ 89 535 622 706 56 57× 69 894 79040+ 94 160 210 323 448 531 793 950 800071 110 92 376 79 414 554× 658 855 81028 77 100 265+ 377+ 430 698 769 98 82132 257 98 323 418 512

689 722 76 92 845 84x 962 93 83361 46 634 86 940 45 84135 59 75 305 423 43 63 529 713 821 904 64x 85006x 8 33 201x 318 499 514 75 646 81 940x 72 86 06448 556 97 613 71x 98 740 866x 87216 358 432 35 53x 621 87 750 987 88029 127 79 301x 68 90 719 932 44 89062x 65 146 76 238x 468 538 655 842 98 969 75× 78 79 87 90032 86 124x 97 294 367 493 711x 19x 997x 91110 240 387x 470 97 501x 627 35 803 24x 938 92068 86 110 53 215 17 351 717 52 812 50 74 959 81 93006 36 116 381 713 843 52 36 73 75 94448 530 706 63 86 832 72 95132 67x 253x 81x 85 353 415+ 500x 632 84 93 777 840 903 9616 39 43 63 89 117 271 90 504x 637x 78x 758 72 75 905x 67 72 97028 29 31 239 339 59 489x 93 664 738 45 946 98091x 311 465 529 601 794 817 99087 230 369x 572 611 59x 72x 701 13 23x 80 800 32 967 95 100216 369 431 596 708 910 105003 254 79 361 439 44x 56 74x 544 603 86 769 77 898x 929 91 102016 17 22 83 815 917 27x 49 65 103075 85 120x 341 320 60x 413 40 562x 618 38 701 48 65 811× 906 64x 104012 371 411 24 517 42 105022 319 62x 64 72x 443 78 626x 27 59 852 206071 238 402 510x 14 754 968x 107196 218x 585x 703x 84 913 97 108037 233 518 65 109284 396 486 587 506 46 50 85 738 39 71 821 63x 938 110161 95 231 508 608 56 770 961 94 111014 45 164 269x 74 97 349 67 99 531 651 112000 64 75 148 88 275 318 20 448x 617 75 762 893 113027 40 46 86 222 389 490 869 924 114154 98 224 403 70 568+ 690x 790 876 944 115122 43 455 95x 403 11 545 658 729 33 76 908 44 116197 229 85 400 12 13 546 613 15 909 117039 53 360 67 589 619

20x 82 815x 38 925x 118175 200 13 57 66 70 85 416 40 58 91 594 637 56x 769 87 95 837 38 921 40 119243x 61 338 488 725 45 50 58 805x 912 99 120035 182 315 437+ 722 840 42x 121128x 31 294 540 63 91 614x 45 835 55x 988 122077 85 147x 272 350 572 707 872 86 904 42 58 123027 179 355 411 553 737 865 91 124038 171 95 251 65 489 99 486x 526 65 681 97x 778 87 829 907 125084 88 207 31 307 48 88 530 93 704x 25 968 126027 38 39 115 212 36 34 458 78x 523 50x 616 22 92 712 47 904 73 1270055x 63 108 262 372 444 557x 64x 81 734x 804 994 128177 281 315 56 61 70 602 11 39 62 708 21 45 46x 48 957 83 129008 90 138 200 504 63 690 736x 79 951 130221 422 702 33 883 957 95 131055 158 83 280 414 28 559 816 34 82 90 96 132077 89 315 20 556 65 71 712 59 895 962 133048 52 63x 152 93 230 443 88 751 815 26 903 88 134045 55 57 132 36x 65 218 35 52 339 62 848 610 78 711 57x 800x 3x 135115 83 408 566 607 809 85 931 136054 101 14 687 973 84 1371004 268x 510 60 39 918 68 138016 142 318 25 72 96x 442x 76 592 613 86 936x 139014 62 290 326 57x 796 840 98 886x140181 283 552 612 22 871 141004 20 37 128 63 229 337 45 69 550 641 869 71 896x 142019 69 192 249 555 87 632x 40 949x 97 99x 143068 240 68 321 482x 503 62 651 73x 98 704x 56 80 887 903 61 98 144084 124x 91 269 388x 401 797 827 912 145008 29 86 93 363 435 593 634 877 939 146007 17 19x 262 851 410 46 674 882 147118 36x 214 54 97 338 59 435x 591 609 976

**Na numery oznaczone + i x padły premje.**

# Hallo! Tu radjo!..

**PIĄTEK, dnia 7 kwietnia 1933 roku.**

**WARSZAWA.**

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20. Kom. P. I. M. 15.10. Komun. Państw. Inst. Eksport 15.15. Kom. gospodarczy, 15.25. Chwilka lotnicza, 15.30. Chwilka morska. 15.35. „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert orkiestry dętej. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiadomości bieżace. 18.25. Muzyka lekka. 18.45. Feljeton. 19.00. Rozmaitości. 19.20. „O lnie i wełnie", wygł. inż. St. Mierczyńsk. 19.30. Feljeton literacki. 19.45. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00. Słowo wstępne prof. dr. Zdz. Jachimeckiego w jęz. francuskim do koncertu europejskiego muz. polskiej. (Tr. z Krakowa). 20.15. Koncert europejski polski (transm. z Filharmonji Warsz.). 22.00. Transmisja z Filharmonji Warsz. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.45. Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego. 22.25—23.00. Komunikat meteorologiczny.

**KRAKÓW.**

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20. Transmisje z Warszawy. 15.50. Płyty gramofonowe. 16.20—17.55. Transm. z Warszawy, 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 18.20. Krak. wiadom. bież. 18.25. Muzyka taneczna. 18.45. Feljeton z Warszawy. 19.00. Odczyt, 19.15. Rozmaitości. 19.30. Transmisje z Warszawy. 20.00. Słowo wstępne w jęz. francuskim do koncertu europejskiego muzyki polskiej, 20.15—22.00. Koncert europejski muzyki polskiej z Filharmonji Warszawskiej. 22.00—23.00. Transmisje z Warszawy.

**POZNAŃ.**

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu. 13.05. Koncert życzeń. 14.00. Giełdy. 14.15. Komunikat gospod. roln., 16.20—18.20. Transmisje z Warszawy. 18.20. Z cyklu odczytów misyjnych, 18.35. Odczyt, 18.50, Odczyt, 19.05. Nadprogram. 19.28. Sygnał czasu. 19.30. Transmisje z Warszawy. 20.00. Słowo wstępne prof. dr. Zdz. Jachimeckiego w jęz. franc. do koncertu europejskiego muzyki polskiej, 20.15—22.00. Koncert europejski polski (tr. z Warszawy). 22.00. Koncert z Warszawy. 22.30. Sygnał czasu, 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.50—23.50. Muzyka taneczna

**KATOWICE.**

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu 12.10. Płyty gramofonowe, 1320. Komunikat meteorologiczny. 15.00. Komunikat gospodarczy i Urz. Cedula Giełdy Zbożowej i Towar. w Katowicach. 15.10. Komunikaty z Warszawy, 15.50. Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05. Odczyt. 16.20—17.55. Transm. z Warszawy, 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Odczyt dla maturzystów z Warszawy, 18.25. Muzyka lekka (płyty), 18.45. Feljeton z Warszawy, 19.00 Odczyt, 19.15. Rozmaitości, 19.25. Kom. sport 19.30—22.50. Transmisje z Warszawy. 22.50 Program na dzień następny. 22.55. Komunikat meteor. z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

**WILNO.**

11.40—13.25 Transmisje z Krakowa i Warszawy, 14.40. Program dzienny. 14.45. Muzyka operetkowa, 15.15. Transm. z Warszawy, 15.25. Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 15.35. „Na skrzydłach pieśni" (płyty), 16.20—17.55. Transm. z Warszawy. 17.55. Program na sobotę. 18.00. Transm. z Warszawy, 18.20. Wiadomości bież. 18.25. Muzyka taneczna, 18.40. Ze spraw litewskich. 18.55. Rekolekcje radjowe, 19.15. Rozmaitości, 19.20—23.00. Transm. z Warszawy i Krakowa.

# Harce młodzieży

## na ulicach w porze wiosennej winny być ukrócone

Okres wiosenny stanowi dla naszej dzieciarni i młodzieży źródło niewyczerpanej rozkoszy. Bo czy może być coś przyjemniejszego, niż bieganie po ulicy bez palta, popychanie żelaznej obręczy kijkiem, zabawa w klasę na chodniku i inne ekstrawagancje uliczne, które właściwie tylko nam — dorosłym — wydają się ekstrawagancjami, a dla nich są istotną trescią ich

**beztroskiego życia.**

Niezawsze jednak ów objaw braku zatroskania i prawdziwej dziecinnej wesołości, w innych okolicznościach godnej poparcia, idzie w parze z bezpieczeństwem młodzieży. Zdarza się, niestety, nazbyt często, że młodzież zachowuje się (i to właśnie szczególnie w porze wiosennej!) wprost

**niesfornie,**

zapominając o tem, że w miejscu publicznem obowiazuje ją pewien umiar. Zabawa jest rzeczą bardzo ładną, ale jeśli polega na hałaśliwem bieganiu po ulicach, co szczególnie daje się zauważyć po opuszczeniu gmachów szkolnych, to już nie wchodzą tu w grę względy taktownego zachowania się lecz poprostu bezpieczeństwa. Nieraz bowiem chłopcy wybiegają w ferworze gonitwy

**na jezdnie.**

nie bacząc na silnie rozwinięty o tej porze ruch kołowy. Czy można się więc dziwić, że w takich warunkach zwiększa się ilość nieszczęśliwych wypadków przejechania?...

Bardziej swawolni chłopcy szczególnie ze szkół powszechnych drażnią się z szoferami i dorożkarzami, grożąc im, że rzucają się pod koła, co przeważnie kończy się na szczęście, na groźbie, lecz zdarza się również, że taki młodociany bohater nie zdąży cofnąć się w porę lub też potknie się i wpada pod koła. Inni znowu czepiają się tramwajów i dorożek. Są tacy, których specjalnością jest

**wskakiwanie i zeskakiwanie z tramwajów.**

Oczywiście, że tego rodzaju przyjemności wiosenne nie mogą być tolerowane. Władze administracyjne zwróciły się w tej sprawie do władz szkolnych, prosząc o wznowienie wpajania w młodzież zasad prawidłowego zachowywania się na ulicach.

Stach.








# Humorek

W pewnem mieście gmach magistratu otoczony jest murem. Pewnego dnia przybył do owego miasta zagraniczny gość. Turysta ów zatrzymał się przy magistracie, długo oglądał potężny mur, wreszcie zwrócił się do przechodnia:

— Przepraszam pana, dlaczego wzniesiono tak wielkie mury wokół magistratu?..

— Żeby bandyci i złodzieje nie mogli się przedostać... — odparł przechodzień.

— Aha.. Rozumiem... — mruknął turysta i po chwili dodał — Przepraszam, a właściwie skąd? Z magistratu do miasta, czy z miasta do magistratu ..

#

Do Koziołkiewiczów puka żebrak.

— Wsparcia wam niedam, bo nie mam... — powiada Koziołkiewiczowa — ale możecie u mnie dostać zajęcie.. Napiłujcie mi drzewa.. Zazwyczaj daję za to 2 złote dziennie, wam ofiaruję jednak 3 złote..

Żebrak skrobie się w głowę i powiada:

— Wie paniusia co?... Niech mi paniusia da tę złotóweczkę, a do roboty przyjmie lepiej tego, co zawsze piłuje..

#

Pan Fajfurkiewicz ogolił się starannie i po powrocie do domu mocno rozcałował swą żonusię. Żonusia nie była mu dłużna i oddała wszystkie całusy. Po tej wymianie pocałunków pan Fajfurkiewicz siada na krześle i zwraca się do kochanej żonusi:

— No, jak ci się podobam bez wąsów, co?..

Żonusia spojrzała nań zdziwiona i pyta:

— Patrzcie!.. Więc to ty jesteś?!..

#

Pan Zdzisław Samowarczyk przyłapał swą małżonkę na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej. Pan Zdzisław staje na progu sypialni i wyciągając broń, zwraca się do amanta:

— No, łaskawy panie!.. Uważam, że o jednego z nas jest tu zadużo!..

Przerażony amant milczy: Nagle rozlega się *głos żony pana Zdzisława:*

— Wcale nie uważam!



# „Pozwólcie nam żyć!.." 18

## Powieść sensacyjno-społeczna.

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Gdy następnego dnia rano, Halina wychodzi na ulicę, zostaje aresztowana. Ale doktór Jeliński stwierdza, iż doniesienie było fałszywe.

Halina zostaje zwolniona. Udaje się na poszukiwanie Pawła, lecz nadaremnie.

Po pewnym czasie Halina przyjmuje posadę wychowawczyni 4-letniej Reni hrabianki Zbaraskiej.

A tymczasem Paweł porzuca szoferkę i za namową przyjaciela zostaje bokserem.

Zamajaczył mu przed oczyma duszy uśmiech, jaki rzuciła mu w przelocie ze lśniącej limuzyny Halina...

Piłka, uderzana rytmicznie, jego potężną pięścią, uciekała i zbliżała się do niego...

### ROZDZIAŁ DWUNASTY.

### Na ringu

Minęło kilka tygodni planowego treningu. Amator Paweł zamienił się w fachowego boksera, — a pod wprawnem okiem Michała, czynił coraz dalej idące postępy.

Stary bokser poklepywał miłośnie jego wspaniałe plecy i świetnie sklepioną, do kopuły bizantyńskiej podobną, klatkę piersiową.

— Jesteś w znakomitej formie — zacierał z zadowoleniem ręce.

W międzyczasie wystąpił młody bokser dwukrotnie publicznie: raz jako mistrz klubu szoferów w walce z reprezentacją policji, drugi raz w międzymiastowej walce Łódź — Stolica. Obie te walki zakończyły się wspaniałym tryumfem młodego mistrza ciężkiej wagi, który momentalnie zwrócił na siebie tak swą techniką, jak i brawurową walką, uwagę miarodajnych czynników sportowych.

Również i Michał, mający w swoich sferach szerokie stosunki, okazał się wybornym i sprytnym menagerem,

W sierpniu miały się odbyć zawody bokserskie o mistrzostwo stolicy.— Paweł biorąc zwycieski udział w wstępnych walkach, przeszedł do finału.

Od pokonania jeszcze jednego przeciwnika, Tomsona, bestjalsko rozrośniętego potwora, zależało teraz jego ostateczne zwycięstwo. Nic też dziwnego, że w dniu tym, w którym miał się zmierzyć z groźnym swym partnerem, czuł się mocno zdenerwowany.

Również i stary Michał był trochę niespokojny o swego pupila.

Gdy zabrzmiał gong i obaj zapaśnicy uderzyli na siebie w obliczu pięciu tysięcy widzów, szczelnie zapełniejących Coloseum, serce zdetronizowanego króla ringu ścisnęło się niepokojem.

Wprawnem okiem otaksował obu śmiało na siebie nacierających przeciwników.

Pół nagi, połyskujący skórą zdrowego ciała Paweł przybor, przypominał budową swoją gladjatora rzymskiego, uwiecznionego dłutem dawnego mistrza, górował wprawdzie wzrostem nad Tomsonem, ten ostatni zato, aczkolwiek zbudowany mniej klasycznie, posiadał jeszcze szersze bary i potężniejsze bicepsy.

Uderzenie jego pięści było bardziej miarowe i mocniejsze, zato styl walki Pawła okazał się błyskotliwszy i piękniejszy.

— Brutalna siła ściera się z dżentelmeńską elegancją i techniką — pomyślał Michał, zamieniając się w jedno wielkie nerwowe napięcie i uwagę.

A oni walczyli raźnie.

Już w drugiej minucie trafiony zostaje Tomson w podbródek. Cios jednak jest tak słaby, że ambitny zawodnik wrócił natychmiast do siebie i rewanżuje się dwoma potężnemi ciosami z prawej.

Walka zaostrzyła się w drugiej rundzie. Brutalny Tomson przechodzi do ataku. Cepy jego twardych ramion migają w powietrzu, a pięść stara się dosięgnąć przeciwnika zręcznie unikającego uderzenia. Dźwięk gongu przerywa to interesujące starcie, a trzecia runda zaznacza znów lekką przewagę Tomsona... Zanosi się nawet na knockout, gdy gong przerwał znów starcie.

Michał spoglądał z niepokojem na masowanego przez sekundantów przyjaciela.

— Czy aby Paweł nie jest zbyt młodym mało rutynowanym przeciwnikiem ażeby sprostać potężnej sile i wspaniałej technice Tomsona?

Ale czwarta runda przyniosła mu niespodziankę.

Teraz do ofenzywy przechodzi Przybor. Atakując bezustannie, wspaniałą serją uderzeń, ostudził zapał tryumfującego już partnera, aż wreszcie niespodzianie „wspaniałą dubletką" zwala Tomsona na deski ringu...

— Raz, dwa... trzy... cztery... pięć!— liczy sędzia i powalony wstaje, lekko zamroczony, niemniej gotów do dalszej walki.

Ale i Paweł jest zbyt zmęczony ażeby wykończyć przeciwnika i otrzymuje pozatem tak mocne uderzenie z prawej, że stracił równowagę i zwalił się na sznury.

Jeszcze ostatnim wysiłkiem, zdobył się na straszliwy uperkut w podbródek okładającego go ulewą błyskawicznych uderzeń przeciwnika — lecz zarazem zawisa zpowrotem — bezwładnie na sznurach ringu...

Jak przez mgłę usłyszał burzę oklasków i ryk entuzjazmu publiczności.

— Zatem koniec: przegrałem! — pomyślał leniwie, przytomniejąc...

Lecz cóż to? Czyli się nie myli... — Przecież to Tomson leży na podłodze a sędzia kończy liczenie.

— Siedem.... osiem... dziewięc... dziesięć!!....

I ponieważ powalony kolos nie podnosi się, sędzia ogłasza zwycięstwo Przybora.

— A zatem — kombinuje ciężko dysząc Paweł — mój „hak" był decydujący... Całe szczęście, bo gdyby nie to...

Lecz już opadła go zgraja przyjaciół i wiwatujacych zwolenników, a na ich czele rozdygotany, spocony i rozpromieniony ze szczęścia Michał.

— Ha, — wykrzykuje stary — nie mówiłem? Zadaliśmy bobu temu bubkowi... Wiedziałem, że tak się musi skończyć. Walczyłeś niczem Carpentier!...

Ale Paweł jest zanadto wyczerpany walką. W głowie huczy mu jeszcze od potężnych ciosów, jakie zadała mu stalowa pięść Tomsona.

Usiłuje się blado uśmiechnąć — a z ust, z rozbitej wargi, płynie mu krew.

Sam dobrze nawet nie zdawał sobie sprawy, w jaki sposób — przy czujnej pomocy Michała — dostał się do taksówki i do domu.

Tu stary przyjaciel troskliwie, jak najlepsza niańka rozsznurował mu trzewiki, położył do łóżka, przykrył kołdrą i pokrzepiwszy przyjaciela łykiem winnej polewki, jaką osobiście przyrządził, kazał mu spać.

**(Dalszy ciąg jutro).**

# CYRKÓWKA

6)

## SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Ela ogromnie cierpiała z powodu ułomności jej ukochanego, ale panowała nad sobą jak mogła, by Rex nic nie poznał ani z jej twarzy, ani z jej słów i czynów. Kochała go może więcej niż przedtem, ale czuła jednocześnie nieprzezwyciężony wstręt, gdy próbował się tulić do niej, chcąc ją objąć nazbyt krótkiemi pustemi rękawami...

Rex sam nie miał śmiałości wszcząć rozmowy w sprawie ślubu, przeto Ela go wyręczyła i wyznaczyła nowy termin ich ślubu. Rex był ogromnie uradowany.

Pewnego wieczoru Ela otrzymała liścik od Stanieckiego.

— Muszę się z panią koniecznie dziś jeszcze zobaczyć — pisał Staniecki. — Czekam po przedstawieniu przed namiotem. Koniecznie.

Zgniotła skrtkę i rzuciła przez okno. Jonny czekał za oknem. Po chwili namysłu skinęła potakująco głową.

Jonny uśmiechnął się i znikł w mroku.

Przedstawienie skończyło się — jak zwykle o wpół do dwunastej. Ela przebrała się szybko i niby to położyła się do łóżka.

Gdy w całym obozie cyrkowym zapanowała cisza, Ela podniosła się, wciągnęła szlafroczek i cichaczem wykradła się z wozu.

Z mroku wyskoczył Bob, — wierny pies woltyżerki — chcąc rzucić się na tajemniczą postać, skradającą się wzdłuż wozu, lecz poznawszy swą panią, zamilkł odrazu i począł się do niej łasić.

Ela pogłaskała go czule i wskazała mu ręką miejsce pod wozem.

Pies niechętnie spełnił rozkaz swej pani...

Staniecki czekał niecierpliwie.

— Przyszła pani.. — rzekł czule, witając się z nią. — To dobrze... To bardzo dobrze...

— Niech pan mówi co pan chciał powiedzieć... Nie chciałabym, aby nas tu zauważono...

— A czy nie moglibyśmy odejść stąd?...

— Nie... Muszę wrócić zaraz do wozu... Więc słucham pana...

Cała jego postać widoczna była w świetle księżyca. Przysunął się bliżej do Eli i szepnął:

— Słyszałem, że... zamierza pani pobrać się z Rexem... Czy to prawda?..

— Tak.

— Nie wierzę...

— Dlaczego pan nie wierzy?...

— Bo wiem, że pani jest rozsądną kobietą. Dotychczas nie zabierałem głosu w tej sprawie... Tu chodzi o pani szczęście... Pani, Elu, niech pani tego nie robi...

— Nie rozumiem... Dlaczego?... Kocham Rexa, ubóstwiam go i on mnie też kocha... Więc dlaczego nie mielibyśmy się pobrać?...

— Pani sobie nie zdaje sprawy z tego... Daje się pani porwać zaślepieniu... Taka lekkomyślność potem może się zemścić, nawet bardzo srogo... Użyję wszelkich możliwych środków, aby odwieść panią od tego zamiaru..

— Niech pan się nie waży wtrącać do tych spraw!... Zabraniam panu!

Staniecki spojrzał na nią ze swym uśmieszkiem.

— Aż tak kategorycznie stawia pani tą sprawę?

— Tak!...

— Więc uważa pani, że niema o czem mówić?...

— Nie!...

Zapanowała chwila milczenia. Wreszcie Staniecki rzekł, wyciągając rękę:

— Trudno... Nie będę w takim razie nalegał... Ale uprzedzam to się może źle skończyć... Niech się pani zastanowi nad tem, co pani czyni...

— Już się zastanowiłam i zamiaru swego nie zmienię...

Uścisnęli sobie ręce na pożegnanie...

ROZDZIAŁ CZWARTY.

### Zły duch

Nazajutrz wszczęto już przygotowania do ślubu. Rex był szczęśliwy. Starał się w miarę sił możności, by ślub ich wypadł jaknajokazalej. Ela natomiast była w gorszym humorze niż zazwyczaj.

Nocna rozmowa ze Stanieckim nie mogła przejść bez śladu.

Gniewało ją, że Edward postawił sprawę tak stanowczo i że tak szybko zrezygnował z dalszej interwencji. Była ciekawa, czy przyjdzie też wieczorem do cyrku. Ale tego wieczoru nie przyszedł. Loża nawprost wejścia świeciła pustkami przez cały wieczór.

Następnego wieczoru ktoś inny zajął miejsce zdawało się już nazawsze zakupione przez młodego magnata.

Ela była więc z każdym dniem coraz bardziej zdenerwowana. Nawet Rex zauważył to i ponieważ był bardzo wrażliwy na tym punkcie, więc ogromnie go to bolało.

Trzeciego dnia przed wieczorem, gdy wyszedł przed cyrk, by zaczerpnąć nieco świeżego powietrza, ujrzał po drugiej stronie ulicy przechodzącego Stanieckiego.

Akrobata nie wiedział, że Edmund oddawna już kręcił się koło cyrku, starając się, by nikt go nie zauważył. Staniecki zbliżył się doń i przywitał się serdecznie.

— Dokąd się pan wybiera? — zapytał. — Na spacer?...

— A, tak... — odparł Rex. — A co pan tu robi?...

— Czy mam panu prawdę powiedzieć?...

— Oczywiście... — odparł zdumiony akrobata. — Gdybym nie spodziewał się usłyszenia prawdy, nie zadawałbym wogóle tego pytania...

— A więc powiem prawdę... Czekałem na pana...

— Na mnie?... To świetnie się składa... Czem mogę panu służyć?...

Szli obok siebie po wąskim chodniku, oddalając się coraz bardziej od cyrku.

— I znowu powiem prosto z mostu: — chciałem z panem pomówić w sprawie Eli...

Akrobata spojrzał na Stanieckiego z zaniepokojeniem.

— Niby co pan mi może powiedzieć w tej sprawie?... — zapytał.

— Chciałem pana tylko o coś poprosić, a mianowicie — żeby pan nie unieszczęśliwiał tej dziewczyny...

— Ja?... Cóż to znaczy?...

— Pan się domyśla chyba... Czy mam powiedzieć wyraźniej?...

Akrobata spojrzał na swe rękawy nieruchomo zwisające i zrozumiał. Wez brała w nim złość kaleki, który domaga się takich samych praw w życiu, jakie mają ludzie zdrowi.

— Gdybym miał ręce — syknął — dałbym panu za to w mordę!

Staniecki zatrzymał się. Rex dyszał ciężko.

— Gdyby pan miał ręce — odparł Staniecki — nie byłoby między nami tej rozmowy... Niech pan nie sądzi, że kieruje mną w tej chwili zła wola lub egoistyczna myśl zachowania Eli dla siebie, jak jakiegoś przedmiotu... Nie... Chodzi mi o to, aby Ela była szczęśliwa, nic więcej... Pragnę tylko jej szczęścia... Gdybym wiedział, że pan potrafi jej to szczęście zapewnić, usunąłbym się bez jednego słowa... Ale pan przecie rozumie, że pan jej tego szczęścia dać nie może...

— Dlaczego?.. Ona mnie kocha!..

Staniecki roześmiał się i wolnym krokiem poszedł dalej.

Akrobata, mierząc go złośliwym wzrokiem, pokuśtykał za nim.

— Ona pana kocha... — powtórzył Staniecki — Panu się zdaje tylko... Jak można kochać takiego mężczyznę jak pan?... Można najwyżej litować się nad panem!... Ela właśnie żywi dla pana tyl ko jedno uczucie — litość, nic więcej... Niech się pan uspokoi, zaraz to panu wytłumaczę... Oczywiście, że jeśli będzie pan sądził po jej czynach lub według stosunku, jaki istnieje między wami, to nie zauważy pan tego fałszu... Ale proszę ją obserwować ukradkiem, gdy jest sama, gdy zdaje jej się, że nikt jej nie obserwuje... Wtedy — jeśli będzie pan dobrym psychologiem — zauważy pan, że coś ją gnębi, że ona coś kryje przed panem, że jej humor jest fałszywy jak jej miłość... Narazie prawda ukryta jest na dnie jej serca, ale pewnego dnia wyjdzie na wierzch jak każda prawda i wtedy stanie pan zdumiony przed dokonanym faktem... Uprzedzam pana, aby potem nie było żadnych niespodzianek..

Akrobata nic już nie mówił, tylko od czasu do czasu zerkał w stronę Stanieckiego, jakgdyby chciał go połknąć.

— Niech się pan zastanowi nad tem co panu powiedziałem... Czy będzie panu przyjemniej, gdy Ela zostawi pana po ślubie i ucieknie z kim innym?... Bo chyba nie wierzy pan w to, że młoda kobieta potrafi życie całe spędzić przy boku... pana... Pan wybaczy, ale rozmawiamy przecie jak mężczyźni i musimy spojrzeć prawdzie prosto w oczy.. Czy będzie panu przyjemnie, gdy po ślubie zacznie pana zdradzać pokryjomu? Czy chce ją pan zmusić do tego, podwójnego życia, do wiecznego fałszu i udawania miłości?.. Jeżeli to wszystko nie będzie pana raziło, jeżeli zależy panu tylko na zaspokojeniu własnej ambicji, to żeń się pan z nią... Ale w takim razie wiedz pan jedno: — pan ją unieszczęśliwia na całe życie!

— Dość już!... — wrzasnął Rex — Precz!... Nie chcę z panem więcej rozmawiać w tej sprawie!... Jakim prawem pan się miesza do tego wszystkiego!... Wara panu od Eli!.. Słyszy pan?... Wara!...

Akrobata trząsł się z oburzenia. Staniecki uśmiechnął się zgryźliwie i przerwał mu:

— W takim razie dowidzenia...

Rex nie mógł się uspokoić. Opierając się lewą pachą o kulę, wlókł się z powrotem w stronę cyrku.

Ela przed wozem czyściła swe sukienki.

— Gdzie-ś był? — zapytała.

— Na spacerze... — odparł, nie patrząc jej w oczy.

— Źle wyglądasz, powinieneś się położyć...

— Nic mi nie jest... — odparł i zdawało mu się w tej chwili, że w głosie jej niema już dawnej troskliwości.

Spojrzał na nią spodełba. Ela spokojnie czyściła szczotką blado-różową sukienkę, którą tak bardzo lubił.

I znowu zdawało mu się, że twarz Eli jest jakoś dziwnie zasępiona.

Czyżby więc Staniecki miał rację?.. Więc jej miłość była fałszem?...

Ela w tej chwili spojrzała nań i uśmiechnęła się.

— Dlaczego się nie kładziesz? — zapytała — Wyglądasz na bardzo zmęczonego... Czy długo spacerowałeś?..

— O, tak... Bardzo długo... — odparł w zamyśleniu — Zdaje mi się, że przewędrowałem szmat ziemi..

— Mówisz tak jakoś dziwnie... Co ci jest?... — zapytała niespokojnie, odkładając sukienkę.

— Nic mi nie jest... Może masz rację.. Powinienem się położyć... Podczas snu wszystko minie...

Podniósł się ze stopnia. Ela chciała mu pomóc i Rex niechcący kulą trącił ją w nogę Ela jęknęła cicho i rzekła bez zastanowienia:

— Mógłbyś zostawić tę kulę!..

Rex spojrzał na nią rozszerzonemi źrenicami.

— Widzę, że zaczynam ci już ciążyć... — rzekł smutnie.

Żal ścisnął jej serce. Objęła go rękoma.

— Nie, Rex.. Nie zrozumiałeś mnie wcale. Nie tak chciałam powiedzieć.. Uderzyłeś mnie więc..

— Milcz! — wrzasnął akrobata — — Nie dotykaj mnie!.. Nie chcę!... Odejdź!...

Ela cofnęła się zdumiona. Rex patrzał na nią, potem ręką przesłonił oczy i powoli wszedł do wozu..

Ela długo stała ze spuszczoną głową.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

### Rezygnacja

Edmund Staniecki wyciągnął nogi na puszystym dywanie.

— Wyglądasz dziś pięknie... — rzekł do powabnej, ekscentrycznej brunetki, córki wielkiego przemysłowca, Regi Szybskiej, która siedziała obok, kokietując go wzrokiem.

— Zaczynasz mi się podobać — ciągnął dalej. — Daję sołwo, no...

— Cieszę się, że zwracasz na mnie uwagę... Sądziłam, że już zapomniałeś zupełnie o mnie...

— Jabym zapomniał?... O tobie?... Ależ, Rego... Jakże można pomyśleć coś podobnego!... Jabym o tobie zapomniał?...

— Niech ci się to nie wydaje takie dziwne, mój drogi... Od kilku tygodni wyraźnie mnie zaniedbujesz... Gdybym do ciebie nie przychodziła, nie widzielibyśmy się prawdopodobnie ani razu...

— No, wiesz... Byłem zajęty...

— Owszem wiem... Tą cyrkówką...

Edmund zmarszczył brwi.

— No, to przesada... — odparł. — Zresztą... To już minęło...

— Już masz jej dość?...

— Nigdy jej nie miałem, aby można było użyć słowa „dość"...

Rega spojrzała mu prosto w oczy i rzekła:

— Słuchaj, nie myślisz przecie na serio zakochać się w tej cyrkówce... Coby na to twój ojciec powiedział?...

— Mało mnie to obchodzi...

— A o mnie nie pomyślałeś?... Przecie mówiłeś, że mnie kochasz... Że beze mnie żyć nie możesz... A gdy tylko przyjechał ten przeklęty cyrk, zapomniałeś o bożym świecie... Co wieczór widziano cię w loży cyrkowej... Gdy ta nędzna kreatura wjeżdżała na swym głupim koniu, waliłeś brawa, jakbyś ujrzał Napoleona na koniu... Przecie to jest śmieszne... Jakże ty sobie wyobrażasz przyszłość z taką kobietą?... Ty — syn wielkiego magnata śląskiego, ona — nędzna cyrkówka, aktorzyca budy wędrownej... Czy to nie śmieszne, pomyśl!...

Edmund milczał. Rega zapaliła długi cienki papieros i strzepnęła lekko popiół. Założyła nogę na nogę i uniosła nieco pajęczą woalkę, zasłaniając do połowy jej twarz.

— Niepotrzebnie się irytujesz — odparł Staniecki. — Już przecie nie chodzę do tego cyrku...

— Ale myślisz ciągle jeszcze o tej cyrkówce... Poznaję to z twojej miny.. Kobieta zawsze poznaje, gdy jej ukochany myśli o innej... I co widzisz w tej kobiecie?... Czy jest tak piękna, zgrabna, inteligentna, bogata?... Zdaje się, że nie odpowiada ani jednemu z twych warunków. Znasz chyba piękniejsze i bogatsze niewiasty... Zastanów się, mój drogi, że z taką kobietą nie możesz pokazać się w żadnem towarzystwie, bo to przecie wstyd, żeby cyrkówka nosiła nazwisko Stanieckiego!... Twoi ojciec spaliłby się ze wstydu!...

**(DALSZY CIĄG JUTRO).**

# Teror w Niemczech nie ustaje

## Zamykanie pism polskich.— Ostrzeżenie Anglji pod adresem rządu niemieckiego

*Moskwa, 6 kwietnia.*

Prasa podaje, że ambasador Z. S. S. R. w Berlinie Chińczuk odwiedził min. spraw zagranicznych Niemiec, von Neuratha i wręczył mu w imieniu rządu sowieckiego w streszczeniu protest złożony przez Litwinowa na ręce von Dirksena ambasadora Niemiec w Berlinie.

**Ze swej strony ambasador Chińczuk złożył protest w imieniu związku sowieckiego przeciwko pogwałceniu praw i interesów Z. S. S. R. przez rewizje do konane w sowieckich przedstawicielstwach handlowych w Hamburgu i Lipsku.**

**Von Neurath obiecał przedsięwziąć wszelkie środki w celu zapobieżeniu po wtórzenia się podobnych faktów w przyszłości.**

Agencja „Tass" informuje, że komentarze prasy niemieckiej zniekształcające odpowiedź udzieloną ambasadorowi Chińczukowi przez von Neuratha, nie pochodzą z niemieckiego M. S. Z.

*Berlin, 6 kwietnia.*

**Biuro Conti komunikuje, że delegacja mniejszości polskiej na Górnym Śląsku niemieckim przyjęta została dzisiaj w Opolu przez prezydenta prowincji dr. Lukaschka, który przyrzekł jej pełną ochronę praw, przysługujących ludności polskiej na podstawie umowy genewskiej. W razie konieczności udzielana będzie ochrona policyjna.**

**Również partja narodowo - socjalistyczna, jak głosi komunikat, wydała ściśle instrukcje zabraniające kategorycznie jakichkolwiek indywidualnych wystąpień przeciwko członkom mniejszości narodowych.**

*Berlin, 6 kwietnia.*

**Powołując się na poprzednie interwencje poselstwa w urzędzie spraw za granicznych w sprawie poszkodowanych obywateli polskich w czasie zajść, jakie miały miejsce w ostatnich czasach w Rzeszy, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie dzisiaj ponownie interwenjował w tej sprawie u ministra Neuratha.**

Przy tej sposobności poseł Rzplitej Polskiej w Berlinie złożył aide memoire, wyliczające obok dawnych wypadków, które doszły do wiadomości poselstwa polskiego dopiero obecnie, około 20 wypadków, które miały miejsce po ostatniej interwencji w dniu 27 ub. miesiąca.

*Londyn, 6 kwietnia.*

**Brytyjska Labour Party i rada Trade Unionów organizuje w przyszłą środe wielki wiec protestacyjny przeciwko metodom stosowanym przez rząd Hitlera.**

**W izbie gmin grupa posłów konserwatywnych zgłosiła następujący wniosek: Izba zwraca uwagę rządu na niekorzystne dla stosunków angielsko-niemieckich skutki prześladowania żydów w Niemczech i wzywa rząd do wyraże nia swych opinji w odpowiedniej drodze dyplomatycznej.**

*Paryż, 6 kwietnia.*

**W Paryżu odbywają się w dalszym ciągu wiece publiczne, na których uchwalane są rezolucje protestujące prze ciwko prześladowaniu żydów w Niemczech.**

**Dzisiaj odbył się wiec zorganizowany przez uniwersytet orjentalny. Rada administracyjna konfederacji syndykatów lekarzy francuskich oraz komitet towarzystwa literatów francuskich ogłosiły dzisiaj energiczny protest przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech.**

*Berlin, 6 kwietnia.*

Biuro Conti donosi z Opola, że na podstawie dekretu rządu Rzeszy o ochronie narodu, władze niemieckie zawiesiły do dnia 30 września rb. wychodzący w Zabrzu miesięcznik w języku polskim p. t.: „Zjednoczenie".

# Czy hitlerowcy obejmą władzę w Gdańsku?

## Przed ustąpieniem senatu.— Naprężona sytuacja polityczna.

*Gdańsk, 6 kwietnia.*

Jak wiadomo, senat gdański wobec odmowy poparcia ustawy o pełnomocnictwach przez „Block der nationalen Sammlung" — ustawę tę wycofał, stwierdzając, że dotychczasową koalicję rządzącą należy uznać za rozbitą.

W związku z tem cała gdańska prasa dzisiejsza przewiduje w najbliższym czasie ustąpienie senatu, a organy popierające senat dr. Ziehma podnoszą zasługi jego i obecnych władz w obronie interesów gdańskich wobec Polski.

Organ dr. Ziehma „Danziger Allgemeine Zeitung" stwierdza, **że odpowiedzialność przyjmują na siebie hitlerowcy, którzy rozbiwszy rokowania doprowadzili do obecnej sytuacji.**

Dzisiejszy natomiast numer organu hitlerowców „Der Vorposten" uderza w ton spokojny, co należy komentować **jako akcję przedwstępną hitlerowców gdańskich przed ewentualnemi nowemi wyborami i objęciem przez nich rządów w Gdańsku.** Kandydat hitlerowców na senatora spraw wewnętrznych poseł Greiser stwierdza, że hitlerowcy orjentują się dobrze w sytuacji gdańskiej i nie łączą jej ze sprawami niemieckiemi. Polska nie powinna mieć możliwości mówienia nawet o niebezpieczeństwie swej ludności czy własności w Gdańsku

# Nie będzie paktu czterech mocarstw

## Ewentualny układ winien być wcielony w ramy paktu L. Narodów.— Czy delegat polski będzie zaproszony do udziału w dyskusji.

*Paryż, 6 kwietnia.*

Dzisiaj w pałacu elizejskim pod prze wodnictwem prezydenta Lebrun odbyło się posiedzenie rady *ministrów.*

Agencja Havasa stwierdza, że posiedzenie poświęcone było zagadnieniom gospodarczym i sprawie paktu czterech mocarstw. Rada ministrów przyjęła pro jekt memorandum zgodny z projektem uchwalonym przez radę gabinetową.

W kołach zbliżonych do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przypuszczają, że minister spraw zagranicznych Paul Boncour złoży parlamentowi wyjaśnienia dotyczące memorandum francuskiego w czasie debaty nad preliminarzem budżetowym min. spr. zagr., która oczekiwana jest w najbliższy piątek.

*Paryż, 6 kwietnia.*

„La Liberte" omawiając dzisiejsze posiedzenie rady ministrów notuje pogłoskę, że rząd francuski przyjął klauzulę przewidującą zaproszenie delegata **polskiego do wzięcia udziału w dyskusji w sprawie paktu czterech państw.**

*Paryż, 6 kwietnia.*

***„Paris Soir" donosi, że zatwierdzony*** **dzisiaj tekst noty francuskiej przedstawiony będzie w najogólniejszych zarysach parlamentowi już w dniu jutrzejszym.**

**Memorandum froncuskie ma być bar dzo obszerne i zredagowane ostrożnie. Francja zgadza się na rozpoczęcie rokowań celem określenia sposobów rzeczywistej współpracy wielkich mocarstw, któraby dała możnąść usunięcia chronicznej rywalizacji między niemi.**

**Dziennik twierdzi, że rząd francuski wierny swej zasadniczej doktrynie zaproponował rozszerzenie pierwotnego projektu w ten sposób, aby go wcielić w ramy paktu Ligi Narodów i w ten spo sób uszanować przepisy tego paktu.**

**Konsekwencją tego będzie, że wszystkie porozumienia, które zostaną zawarte następnie między państwami przystępującemi do paktu współpracy będą musiały być zgodne z zasadami Li gi Narodów.**

# Konflikt angielsko-sowiecki zaostrza się.

## Wojna gospodarcza jest odpowiedzią na aresztowania moskiewskie.— Sowiecka misja handlowa w Anglji będzie zlikwidowana.

*Londyn, 6 kwietnia.*

Minister spraw zagranicznych Simon motywował dzisiaj przed izbą gmin projekt ustawy o zakazie przywo zu sowieckiego. Minister przedstawił przebieg wydarzeń w Moskwie w związ ku z aresztowaniem inżynierów angielskich.

**Min. Simon oświadczył z naciskiem, że wszelkie zarzuty i dowody uzyskane systemem sowieckim przeciwko are sztowanym są fałszywe.**

**Wobec sytuacji jaka powstała, minister nie widzi płaszczyzny dla dobrych stosunków między Wielką Brytanją a Sowietami. Kontynuowanie w tych warunkach rokowań handlowych jest niewskazane, gdyż atmosfera stwo rzona przez Sowiety nie nadaje się do rozmów o klauzulę największego uprzywilejowania.**

Wroga atmosfera, która uwidoczniła się dzisiaj w izbie gmin wobec Sowietów czyni przyjęcie projektu ustawy o zakazie przywozu i wprowadzeniu licencyj przywozowych — przesądzonem. Ustawa wejdzie w życie 18 kwietnia r. b. po wygaśnięciu obecnej umowy handlowej wypowiedzianej przez Wielką Brytanję na dzień 17 kwietnia. W związku z tem sowiecka misja handlowa szykuje się do odjazdu, i — jak donoszą z kół sowieckich — z dniem 18 kwietnia misja handlowa zostanie zwinięta.

W Londynie pozostaną jedynie przed stawicielstwa gospodarczych instytucyj sowieckich, dokonywujących samodzielnych operacyj handlowych z Anglją, jak syndykat naftowy, syndykat drzewny, Centro-Sojuz i t. p.

Opublikowanie korespondencji ambasadora brytyjskiego w Moskwie — Oweya z Foreigne Office, **przesądza również los ambasadora Oweya, który prawdopodobnie już więcej na swą placówkę moskiewską nie powróci.**

# Odpływ złota z Niemiec

## Banki zagraniczne żądają zwrotu pożyczek

*Londyn, 6 kwietnia.*

Odmowa Reichsbanku udzielenia dodatkowych gwarancyj na pożyczone 14 miljonów funtów Bankowi Rzeszy w czasie kryzysu finansowego w czerwcu 1931 r. przez Bank Angielski. Bank Francuski, Federal Reserve Bank i Bank Wypłat Międzynarodowych w Bazylei, oraz jednocześnie oświadczenie, że Bank Rzeszy zwróci pożyczkę w całości w złocie, jest powodem alarmu w kołach finansowych Londynu. Pożyczka ta przyznana była dla zacho wania rezerwy złota Banku Rzeszy na poziomie umożliwiającym utrzymanie parytetu złota, a przez to spłacenie zobowiązań z pożyczek planu Davesa i Younga.

Nieoczekiwana decyzja zwrotu pożyczek z 1931 r. w złocie pozbawi Bank Rzeszy należytej rezerwy złota, a obieg banknotów będzie pokryty tylko w 15 procentach. W konsekwencji Niemcy zapewne porzucą złoty parytet, twierdzi Daily Herald i przeprowadzą redukcję swych zobowiązań procentowych wynikających z pożyczek planów Davesa i Younga, które obecnie płacą posiadaczom bonów 7 procentowych i 5 i pół procentowych.

Daily Herald oświadcza:

— Prywatni posiadacze bonów planu Davesa i Younga są zagrożeni. Chodzi o prywatne inwestycje wartości 107 miljonów funtów. Posunięcie niemieckie zagraża równowadze finansowej.

# Nowy mord kapturowy

## Hitlerowcy dostali się do ks. Lichtenstein i tam zamordowali b. dyrektora teatrów berlińskich oraz jego żonę

*Wiedeń, 6 kwietnia.*

**Według informacyj dzienników wiedeńskich w miejscowości Vaduz w księstwie Lichtenstein 7 młodych ludzi, przypuszczalnie studentów niemieckich dokonało napadu na byłych dyrektorów berlińskich teatrów Alfreda i Fritza Rot terów. którzy po ucieczce z Berlina osiedlili się w księstwie Lichtenstein. Alfreda Rottera i jego małżonkę zamordowano. Fritz Rotter i towarzysząca mu pani Volf są ciężko ranni.**

**Jak wynika z dochodzenia sprawcy napadu zamierzali pierwotnie porwać obu dyrektorów i uprowadzić ich do Niemiec. Zbrodniarze po dokonaniu mor derstwa uciekli samochodem przez granicę austrjacką, władze austrjackie zdołały ich jednak zatrzymać i aresztować.**




# 22 p. p. gotowy do walk ligowych

## Zmiany w zespole siedlczan. — Pozyskanie nowych zawodników

W związku ze zbliżającym się sezonem piłkarskim nasz korespondent zwrócił się do kierownika sekcji piłki nożnej W. K. S. 22 p. p. p. porucznika Subocza, w celu uzyskania informacji o przygotowaniach do sezonu piłkarskiego.

— Co tam słychać u Was w drużynie, panie poruczniku?

— Jak pan zapewne słyszał dojdzie w tych dniach do fuzji z niektóremi drużynami miejscowemi cywilnemi. — A więc drużyna nasza składać się będzie z graczy wojskowych i cywilnych. — Niektórzy gracze zwolnieni z wojska otrzymali posady państwowe.

— Drużyna nasza ma dlatego większą przyszłość, gdyż gracze jej nie będą sezonowymi jak to często bywa w drużynach wojskowych. W kołach siedleckich dużo wagi przywiązują do tej fuzji.

Przedewszystkiem zainteresowanie władz państwowych i komunalnych wpłynie na klub dodatnio, a przytem rozwój innych gałęzi sportu będzie zapewniony.

— Jeśli chodzi o skład — mówi dalej nasz rozmówca — to zaszły niektóre zmiany.

Przedewszystkiem grać będą zdyskwalifikowani **Graczyński**, czołowy gracz Poznania i **Siodak**. Następnie łodzianin **Gwoździński** oraz b. gracz Warszawianki **Pollak**. Dostaliśmy również dobrego gracza Legji (Poznań) **Jezierskiego.**

Zato opuścił nas obrońca Pawlak, który przeszedł do Warszawianki. A. zatem w bramce grywać będą Koszowski, Siadok i Laberda. Obrona powierzona będzie braciom Gwoździńskim.

W linji pomocy na środku znajdzie się doskonały **Sroczyński**, a na boczych **Jakubowski, Czajka** względnie **Jezierski.** Linja ataku obejmować będzie nazwiska: **Marcinkowski, Rusinek, Graczyński, Pollak, Świętosławski, Biegański, Sodalski i Kobojek.**

Nadto narybek znacznie się wzmocnił przez pozyskanie młodych sił zapowiadających się bardzo dobrze.

— A jakie p. porucznik stawia horoskopy swej drużynie?

— Rozumie się, iż w tym roku mając już większe doświadczenie, rutynę oraz ulepszony skład, ubiegać się będziemy o zajęcie miejsca w pierwszej trójce swej grupy.

— **A jak zapowiada się program pierwszych spotkań?**

— Po powrocie z urlopów świątecznych, drużyna rozpoczęła suchą zaprawę zimową na sali. Po treningu gimnastycznym wyszliśmy ostatnio na boisko i obecnie rozgrywamy spotkania o charakterze treningowym.

W przyszłym tygodniu jedziemy do Wilna, by rozegrać tam kilka spotkań towarzyskich.

— A jakie są Wasze inne projekty?

— O spotkaniach, czy sprowadzeniu drużyn zagranicznych oczywiście niema u nas mowy.

Żegnając sympatycznego rozmówcę, życzę mu jak i klubowi jak największych sukcesów.

**Sz. R.**

## Makkabi krakowska

### uruchomiła treningi lekkoatletyczne

Sekcja lekkoatletyczna Makkabi krakowskiej, uruchomiła już treningi lekkoatletyczne na swem boisku.

Ćwiczenia i treningi odbywają się we środy o 4-ej po poł. i niedziele o 11-ej przedpoł. Od połowy kwietnia treningi będą się odbywały 3 razy tygodniowo t. j. we środy, piątki i poniedziałki.

Z okazji „Dnia Makkabi", odbędzie się w maju szereg imprez o charakterze propagandowym. Między innemi odbędą się zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych zawodników żydowskich, oraz bieg uliczny.

## Polscy szermierze

### jadą do Monte Carlo

W dniu 13 bm. szermierze nasi wyjeżdżają do Monte Carlo, gdzie w dn. 16 — 17 bm. rozegrany zostanie międzynarodowy turniej drużynowy.

W turnieju, w którym startują jedynie drużyny zaproszone, wezmą udział prócz Polski — Francuzi i Włosi oraz szereg innych drużyn.

Turniej rozgrywany jest o puhar dr. Hardena w konkurencji bardzo mocnej. Zespół nasz wyjedzie prawdopodobnie w składzie wielokrotnie na terenie międzynarodowym wypróbowanym, a mianowicie: dr. Papee, kpt. Segda, por. Suski i Friedrich. Zespół nasz jedzie bez rezerwowych.

# Najsilniejsze reprezentacje Europy

## walczą w niedzielę we Wiedniu

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Wiedniu międzypaństwowy mecz piłkarski Austrja—Czechosłowacja który w sferach piłkarskich całej Europy wywołał kolosalne zainteresowanie.

Reprezentacje obu państw zostały już ustalone i przedstawiają się następująco

**Czechosłowacja:** Planicka (Slavia), Burger, Ctyroki, Kostalek (wszyscy ze Sparty), Cambal (Slavia), Madeloun (Sparta), Junek (Slavia), Hess (Victoria-Žižkov), Nejedly (Sparta), Puc (Slavia), Kalocsay (Sparta); rezerwowi: Benda, Moudry, Stepan i Silny. Charakterystyczne, że słynny internacjonał czeski Silny, wstawiony został tym razem do rezerwy. —

Reprezentacja Austrji ustalona została przez kapitana związkowego Hugo Meisla w sposób następujący: Platzer (FAC), Rainer (Vienna), Sesta (WAC), Kaller (Vienna), Smistik (Rapid), Rausch (Austria), Zischek (Wacker), Adelbrecht (Vienna), Sindlear (Austria), Schall (Admira), Vogl (Admira) lub Horvath (FC. Wien).

Austrjacy spodziewają się, że na meczu tym pobity zostanie rekord widzów gdyż zainteresowanie spotkaniem jest olbrzymie, a przedsprzedaż biletów daje znakomite rezultaty.

# Nowi mistrzowie bokserscy Niemiec

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Niemiec minęły pod znakiem porażek zawodników berlińskich, mimo iż zawody odbywały się w Berlinie.

Już w przebojach okazało się, że pierwsze skrzypce w mistrzostwach grać będą zawodnicy prowincjonalni, którzy też podzielili między sobą wszystkie tytuły mistrzowskie.

Wyniki finałowych spotkań o mistrzostwo Niemiec przedstawiają się następująco:

W. musza: Spannagel (Barmen) po zaciętej walce pokonał na punkty berlińczyka Weinholda.

W wadze koguciej wielką niespodziankę stanowi porażka stanowi porażka mistrza Europy, Ziglarskiego do reprezentanta Düsseldorfu, Becka.

Mistrzostwo w wadze piórkowej zdobył Otto Kastner, który jeszcze w przed bojach wyeliminował doskonałego Jakubowskiego, a w finale miał przeciwnika bardzo słabego, z którym poradził sobie z łatwością.

Tytuł w wadze lekkiej przypadł w udziale dortmundczykowi Schmedesowi, który pokonał na punkty berlińczyka, Leopolda.

W wadze półśredniej tytuł mistrza zdobył Franz, bijąc wrocławianina Mahna. —

W wadze średniej słynny Bernlohr z trudem pokonał Hornemana. Bernlohr został wygwizdany.

Niespodziankę w wadze półciężkiej sprawił westwalczyk Kyfus, który pokonał wysoko na punkty Pietscha.

W wadze ciężkiej tytuł mistrza zdobył Vosen, bijąc na punkty Holza.

# Z całego świata

Zarząd Włoskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił ukarać kilka drużyn za niewłaściwe zachowanie się na boisku, a także za niewłaściwe zachowanie się publiczności wobec drużyny, będącej przeciwnikiem gospodarzy.

Kary wynoszą od 500 do 1000 lirów i spadły między innemi na drużyny: Torino, Palermo, Mantava i t. d.

Ponadto zdyskwalifikowano kilkunastu graczy na przeciąg kilku meczów.

**

W związku z przyjazdem Wisły do Belgji w całej prasie belgijskiej ukazały się notatki, charakteryzujące walory drużyny krakowskiej.

Fachowe pismo sportowe „Les Sports" zapowiada, iż zarówno reprezentacja Belgji jak i Antwerp F. C. będą miały z Wisłą ciężką przeprawę.

**

Znany bokser francuski w wadze koguciej, Eug. Huat pokonany został w 10 rundach na punkty przez anglika Tony Rogersa.

**

Mistrzostwa pływackie Stanów Zjednoczonych przyniosły kilka rewelacyj. Młody kalifornijczyk, Flanagan przepłynął 500 y. stylem dowolnym w czasie 5:37,1 sek. W skokach zwyciężył znany skoczek Degener. W sztafecie 3×100 y. st. zmiennym zwyciężył New Yorker A. C. w czasie 3:03,8 sek.

Trzydniowe zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwa Niemiec przyniosły tytuły mistrzowskie następującym zawodnikom: w wagach — od muszej do ciężkiej:

Spannagel. W koguciej — Beck z Düsseldorfu po zwycięstwie w finale nad Ziglarskim. W piórkowej — Otto Kästner (Erfurt) po wypunktowaniu w finale Trüblingera. W lekkiej — Schmedes. W półśredniej — Franz. W średniej — Bernlöhr po wypunktowaniu Hornemana. W półciężkiej — Kyfuss, w ciężkiej — Voosen po zwycięstwie nad Holzem.

**

Niemieckie Związki Bokserskie (zawodowy i amatorski) wykluczyły ze wszystkich klubów sportowych, w związkach tych zrzeszonych, zawodników żydowskich, odmawiając im prawa uczestnictwa i walki. Wzbronione jest również przyjmowanie nowych członków żydów.

Jednocześnie mają być usunięci wszyscy członkowie honorowi — żydzi. Należy zwolnić wszystkich lekarzy, dentystów i urzędników — żydów. Żydzi mają wzbroniony wstęp do lokalów bokserskich. Nie wolno posługiwać się w organizacji meczów żydowskim kapitałem i żydowskimi menażerami.

Wszystkie osoby, któreby występowały przeciwko temu znacjonalizowaniu bokserskiego sportu niemieckiego, mają być również wykluczone z organizacji bokserskich.

## Ogólnopolski zjazd

### Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Katowicach ogólnopolski zjazd Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony zostanie na zwiedzanie Śląska. Właściwe obrady rozpoczną się dopiero w piątek. Zjazd został bardzo licznie obesłany przez delegatów poszczególnych oddziałów.

## Aktualja krakowskie

W czasie nadchodzących świąt wielkanocnych organizuje ŻKS „Makkabi" na boisku własnem turniej piłkarski klubów żydowskich w Krakowie. W turnieju tym wezmą udział nast. kluby: Makkabi, Siła, Hakoah, Hegibor, Hakadur, Jutrzenka i ŻTS. Rozgrywki odbędą się systemem punktowym i rozpoczną się 11 b. m. Spotkania te budzą duże zainteresowanie.

**

W ub. tygodniu odbył się w Krakowie walny zjazd oddziału krakowskiego Harcerstwa Polskiego, przy którym, jak corocznie złożyli sprawozdania obydwaj komendanci obydwu Chorągwi, żeńskiej i męskiej dhna harcmistrzyni J. Orłowiczówna i dh harcmistrz dr. Wł. Szczygieł.

Sprawozdania wykazały ogromny wzrost organizacji harcerskiej, zarówno liczebny, jak i w rozmachu pracy. Niektóre działy np. zuchowy rozrosły się wprost żywiołowo.

Na tymże też zjeździe odbył się wybór komendantów Chorągwi, druhny harcmistrzyni F. Kasprzykówny i harcmistrza dr. Wł. Szczygła.

**

Jutro, w sobotę, dnia 8 b. m. odbędą się na boisku Olszy o godz. 3 po poł. zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy C. między Gwiazdą a Hegiborem. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach. Ceny wstępów niskie.

**

Mistrzem klasy C. w tennisie stołowym została Makkabi III składająca się z dziesięcioletnich chłopców, rokujących piękne nadzieje na przyszłość.

**

Wachtel H., doskonały piłkarz Makkabi, po powrocie z zagranicy wstąpił do Samsonu tarnowskiego.

**

Inż. Schönfeld rekordzista i reprezentant Polski w piłce wodnej, wstąpił w związki małżeńskie i wyjechał na stały pobyt do Palestyny.

* * *

Drużyna waterpolowa, mistrzowski zespół Polski wyjeżdża do Warszawy na dwutygodniowy trening.

* * *

K. S. Podgórze prosi nas o zaznaczenie, że wpisy na członków sekcji gier sportowych odbywają się we środy i piątki od godziny 18.30 do 19.30 w lokalu klubowym przy ulicy św. Kingi 3.

## Tenisiści polscy rozpoczynają sezon

Jak się dowiadujemy, ruchliwa Sekcja Tenisowa Legji zamierza zorganizować w czasie świąt Wielkanocnych dwudniowy turniej tenisowy z udziałem najlepszych naszych rakiet, a mianowicie Hebdy, Tłoczyńskiego, Maksa Stolarowa i Wittmana.

Turniej rozegrany byłby na kortach Legji i będzie pierwszą w stolicy imprezą tenisową na kortach otwartych w rozpoczynającym się sezonie.

## Międzynarodowe zawody

### pływackie w Warszawie.

Sekcja pływacka warszawskiego AZS-u organizuje w dniach 8—9 kwietnia w Warszawie (w Domu Akademickim) międzynarodowe zawody pływackie, na które m. in. przyjeżdża wicemistrz Niemiec, Wille.

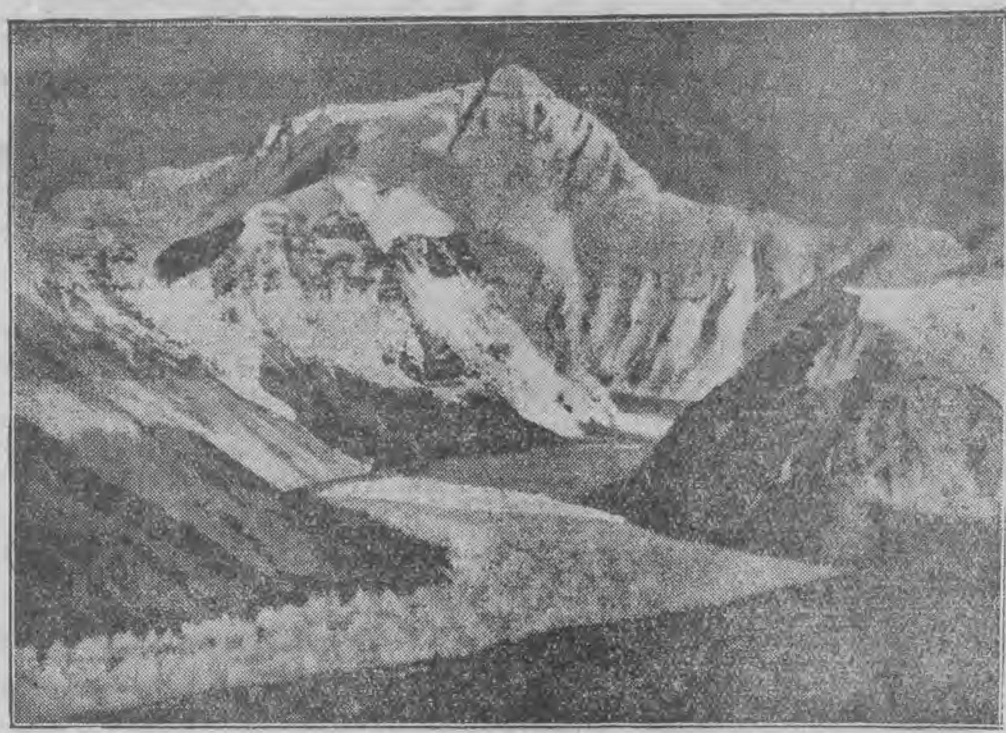
## Otwarcie Roku Świętego w Rzymie



Z okazji otwarcia przez papieża Piusa XI Roku Świętego, odbyło się w katedrze Św. Pawła uroczyste nabożeństwo. — Na zdjęciu widzimy moment otwarcia Wrót Świętych. W głębi na kolanach Ojciec Święty.

## Nieście pomoc najbiedniejszym

## Mount Everest poraz pierwszy zdobyty



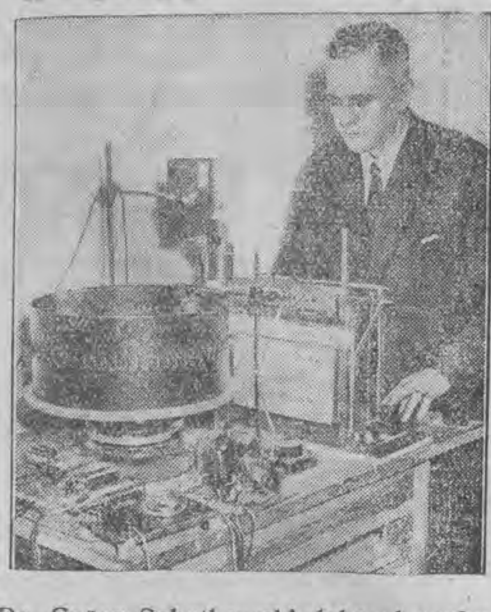
Niejednokrotnie już najodważniejsi lotnicy usiłowali przelecieć najwyższą górę świata, Mount-Everest. Niezwykłego tego wyczynu dokonał samolot, który poraz pierwszy przeleciał nad szczytem Mount-Everestu, mającym 8822 metrów wysokości.

## Katastrofa olbrzyma powietrznego „Acron"




Chluba floty amerykańskiej, największy sterowiec świata, „Acron" uległ katastrofie, w czasie której większość załogi utonęła. Zdjęcie przedstawia olbrzyma, przelatającego nad wybrzeżem amerykańskiem.

## „Czytająca" maszyna



Dr. Georg Schutkowski dokonał epokowego odkrycia. Udało mu się bowiem skonstruować maszynę, która opierając się na zasadach optyki i elektryczności, dokonywuje udźwiękowienia drukowanego słowa. Narazie wynalazek ten ma zastosowanie jedynie do druku wypukłego, używanego przez niewidomych.

## Budownictwo mostowe na ziemiach polskich.



Do najokazalszych i najpiękniejszych mostów w Polsce należy most na Wiśle w Toruniu, który widzimy na naszej ilustracji.

**Codzienna nowelka „Expressu".**

# Kobiety, które się nosi na rękach...

Film był jej namiętnością. W dzień sprzedawała rękawiczki w niewielkim sklepie, na przedmieściu. Wieczorem zato chodziła do kina. Musiała przechylać mocno głowę, aby dojrzeć wszystko to, co działo się na ekranie. Zajmowała bowiem tanie miejsca, przy samej scenie. Razem z migocącemi obrazami na płótnie podróżowała po całym świecie.

Lądy, morza, pustynie, wielkie miasta... — Dla Fritzi nie było nic obce. Wszystko widziała już wiele razy i dlatego w Pekinie czułaby się tak samo dobrze, jak w Paryżu. Z miłym dreszczem przysłuchiwała się szumowi Niagary i odbywała wspaniałą, zalaną słońcem, drogę z Palermo do Taorminy. Wszystkie gwiazdy filmowe były jej dobrze znane. Raoul Albin, był jednak tym, do którego biło jej młode serduszko. Chodziła po kilka razy na filmy, w których ukochany jej brał udział. Ostatnio była na filmie, zatytułowanym „Kobiety, które się nosi na rękach". Film ten podobał się jej najbardziej. Może, zresztą dlatego, że losy bohaterki były tak bardzo podobne do jej własnych...

Młoda dziewczynka jest sprzedawczynią w sklepie rękawiczek. Tak, jak ona. Pewnego razu przed drzwiami sklepu zatrzymała się wspaniała limuzyna. Do sklepu wszedł elegancko ubrany mężczyzna.

— Proszę o parę czarnych rękawiczek, ale szybko. Spieszę się na pogrzeb. Młoda dziewczyna podała mu rękawiczki, mówiąc: — te dobre. — Bezwiednie spojrzała na klijenta i zauważyła, że nie spuszcza z niej zdumionego i zachwyconego wzroku. Tak rozpoczęła się ich znajomość. Poczęli się spotykać, urządzać wycieczki jego autem. Skończyło się wszystko tragicznie. Jak zwykle w kinie, bez happy end'u.

Przyjaciółka, z którą Fritzi była w kinie, powiedziała — biedna dziewczynka... — błądząc wciąż jeszcze wokół sentymentalnej treści filmu.

— Ona wcale nie jest biedna — powiedziała Fritzi. — Kobieta, którą Albin całował, powinna być szczęśliwa.

Film zrobił na Fritzi wielkie wrażenie. Ilekroć otwierały się drzwi sklepu, Fritzi rumieniła się. Szyjąc rękawiczki, lub obsługując klijentów, myślała tylko o tym jednym, który musi przyjść i spojrzeć na nią tak, jak tam w kinie...

Drzwi otworzyły się i Fritzi podniosła głowę. Sen, czy jawa. Czy marzenie może stać się rzeczywistością?

— Proszę o parę białych rękawiczek, ale szybko. Spieszę się na ślub i każda chwila jest mi droga.

— Który numer? — zapytała drżącym głosem. I w chwili, gdy naciągała rękawiczki na palce mężczyzny, drżała z radości. Kupujący spieszył się i szybko wyjmował monety płacąc należność. Fritzi wlepiła w niego wzrok, w którym malowała się bieda, tęskniąca duszyczka. Kiedyś widziała takie spojrzenie w kinie. Tak patrzała Eliza Bergner.

— Pani ma wspaniałe oczy, panienko. Niejedna gwiazda filmowa mogłaby się powstydzić. Dlaczego pani tak patrzy na mnie, czy pani mnie zna?

— Któżby nie znał pana?

— Mnie?...

— Tak, pana. Nie opuściłam dotąd ani jednego filmu, w którym pan grał.

— O, to ładnie z pani strony...

Zaprosił ją na wycieczkę autem w niedzielę. Oczywiście, o ile będzie ładna pogoda. Fritzi nie mogła zmrużyć oczu ze szczęścia. O piątej nad ranem wstała i spojrzała na barometr. Wszystko zapowiadało się dobrze.

Po pewnym czasie spotkania ich stały się rzadsze i krótsze. Pewnego razu czekała nań napróżno. Jak w kinie. Ale Fritzi zmieniła zdanie. Nie chciała rezygnować z miłości i postanowiła go odszukać.

Napisała doń list. Nie było odpowiedzi. Później telefonowała do hotelu, gdzie powiedziano jej, że wyjechał. — Fritzi nie chciała wierzyć. Wreszcie sama poszła do wytwórni.

— Chcę się zobaczyć z panem Albinem — powiedziała portjerowi.

— Pan Albin wyjechał.

Fritzi nie chciała wierzyć.

— Jak to, przecież odprowadziła go tutaj godzinę temu? — zdobyła się na podstęp, aby wydobyć prawdę.

Portjer spojrzał na nią z uśmiechem.

— Raula Albina nie mogła pani odprowadzić, ponieważ wyjechał przed czterema miesiącami ze swoją przyjaciółką. Pan, o którym pani myśli, jest zastępcą pana Albina, jego sobowtórem. Czy chce pani z nim mówić?

— Nie — odpowiedziała szybko. — W tej samej chwili ostry ból, pokutujący w serduszku, nagle minął. To nie Albin był jej ukochanym, tylko jego sobowtór. To znaczy, że rzeczywistość również może być kłamstwem.

I Fritzi zupełnie już spokojna wróciła do sklepu.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, M. Weiss, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ: Ch. Schanzer, ul. Lwowska L. 24. RZESZÓW: J. Goldman, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE: Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników, Józef Hlawski, ul. 3-go Maja Nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA: ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota Nr. 14; LUBLIN: ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30 i Równe, ul. Łączna 3; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska Nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO: ulica Wileńska Nr. 7, tel. 15-54; KRYNICA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza. RÓWNE, ul. Siewczenki Nr. 2; BRZEŚĆ n/BUGIEM, ul. Zygmuntowska 13, tel. 210.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.